Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 150 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 4 lipca 1939 r. | Rok XXXIII.

Mocarstwa zachodnie nie dopuszczą do żadnych zmian w Gdańsku.

Polska otrzyma kredyty w Anglii i Francji.

Warszawa, 3. 7. (wiadomość własna). Korespondent „Kuriera Warszawskiego” donosi z Paryża, że w ciągu ostatnich 24 godzin sytuacja międzynarodowa nieco się wyjaśniła.

Niemcy zostały oficjalnie zawiadomione, że mocarstwa zachodnie nie dopuszczą do jakiejkolwiek zmiany w Gdańsku.

Oświadczenie takie stanowiło m. in. główny temat rozmow, jakie minister Bonnet odbył z ambasadorem niemieckim w Paryżu. Z drugiej strony francuski minister dla spraw zagranicznych powtórzył swoje oświadczenie ambasadorowi polskiemu Łukasiewiczowi.

Ambasador polski poruszył w rozmowach z ministrem Bonnetem sprawę podwyżki kredytów dla Polski ze strony Anglii i Francji, a to w związku z nadzwyczajnymi wydatkami, połączonymi z gotowością bojową całej Rzeczypospolitej.

Dowiadujemy się, że sprawy finansowe są na ogół sfinalizowane, ponieważ Francja i Anglia w wspólnym swoim interesie uważają za niezbędne pójście na rękę Polsce i to również dlatego, ponieważ straż polska jest również strażniczką pokoju ogólno-europejskiego.

Wczorajsze dodatkowe kredyty, uchwalone przez francuską radę ministrów, wynoszą 4.400.000.000 franków. Poza tym rząd francuski puszcza w obieg z terminem dwuletnim bony zbrojeniowe, oprocentowane na 3½%, co stanowi pewnego rodzaju dodatkową subskrypcję banków, przemysłu i społeczeństwa na cele dozbrojenia armii. (r.)

Sytuacja w Gdańsku zdąża szybkimi krokami do rozwiązania. Mamy do stwierdzenia dwa przeciwdziałające prądy, które

MUSZĄ PRZYNIEŚĆ W REZULTACIE WYJAŚNIENIE.

Niemcom ciągle się zdaje, że metodą szantażu mogą coś wskórać u Polski i u mocarstw zachodnich nie tych z września ubiegłego roku tylko tych po 15 marca bieżącego roku, tj. po pogwałceniu wolności Czechosłowacji.

Hitler się łudzi, że powolnym działaniem bezprawnym stworzy w Gdańsku stan rzeczy, który będzie odpowiadał faktycznie przyłączeniu i zmilitaryzowaniu tego miasta.

Rachuje on, że w braku specjalnie jaskrawego momentu, Polska przeciwdziałając ściągnie na siebie oskarżenie za „napaść“ lub — co w oczach niemieckich jest najpewniejsze — w ogóle nie odważy się na żaden zdecydowany czyn.

Tymczasem oświadczenia mężów stanu Francji i Anglii oraz prasy tych krajów przeczą rachubom niemieckim w całej rozciągłości.

OBA WIELKIE MOCARSTWA ZACHODNIO-EUROPEJSKIE SĄ ZDECYDOWANE WALCZYĆ ZA GDAŃSK I ZA POLSKĘ.

Oświadczono to Niemcom be ogródek. W tym leży cały sens ubiegłych dni, że niemieckie transporty broni do Gdańska wywołały miast paniki lub chęci ustępstwa, zdecydowany opór i przeciwdziałanie. „Front pokoju“ jest prawdziwym frontem, nastawionym bojowo nie tylko do walki obronnej, ale i do zaczepnej.

Mimo tak wyraźnego stanowiska Anglii i Francji, stanowiska które z uwagi na gloryfikację naszej armii i chęć okazania nam wielkiej pomocy finansowej, idzie całkowicie po linii naszych intersów i wzmacnia nasze siły obronne pod każdym względem, Gdańsk nie przestaje prowokować. Raz rozpędzona maszyna transportów broni i ludzi pracuje siłą nabranego rozpędu.

WOLNE MIASTO STAJE SIĘ TWIERDZĄ PRUSKĄ W PRZENOŚNYM I FAKTYCZNYM ZNACZENIU.

To nic nie znaczy, że są to drobne fakty i że z Gdańska nic poważnego w znaczeniu wojskowym nie da się zrobić z uwagi i na przewagę naszego położenia i naszych środków. Polski obowiązkiem jest przeciwstawić się tym zakusom. Trzeba temu położyć kres gdyż ubliża to honorowi Polski jako wielkiego mocarstwa, aby tolerowała tego rodzaju stan bezprawia nie u swych granic, ale w swych granicach, jako że Gdańsk jest częścią składową Rzeczypospolitej.

Jesteśmy przekonani, że nasz rząd środki przeciwdziałania znajdzie. Wobec jasnej i niedwuznacznej postawy Anglii i Francji będzie to zadaniem najzupełniej łatwym. I to jest właśnie najważniejsze w związku z oświadczeniami anglo-francuskimi.

Przyjęliśmy natomiast z wielkim niedowierzaniem wiadomość podaną przez sanacyjną „Gazetę Pomorską“ jakoby rząd polski zgodził się na wizytę niemieckiego krążownika „Koenigsberg“ w Gdańsku w ostatnim tygodniu sierpnia.

Jeżeli to jest prawdziwe, najwyraźniej istnieć musi uzasadniona nadzieja, że do tego terminu sprawa Gdańska zostanie wy jaśniona!

Rząd Polski zażąda od Gdańska wyjaśnienia.

Paryż, 3. 7. Według informacji z francuskich źródeł wystąpienie min. Bonneta nastąpiło w przeddzień ostrej interwencji rządu polskiego w Gdańsku.

Rząd polski — mówią w Paryżu — **skieruje w poniedziałek notę do senatu gdańskiego, żądając kategorycznie wyjaśnienia w sprawie ostatnich wydarzeń na terenie Gdańska, a przede wszystkim w sprawie tworzenia t. zw. „korpusu ochotniczego“.**

Przysięga nad brzegiem polskiego Bałtyku.



Zdjęcie przedstawia moment uroczystej przysięgi, złożonej przez stutysięczne rzesze Polaków, obecnych na uroczystościach morskich w Gdyni. Tłumy powtarzały następującą rotę przysięgi: „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da, przysięgamy: odwiecznych praw Polski do Bałtyku i morskich przeznaczeń Rzeczypospolitej strzec, nad ujściem Wisły straż niezłomną trzymać, dorobek Polski na wybrzeżu i morzu stale pomnażać, braci naszych za kordonem, nierozerwalną część narodu polskiego wspomagać i bronic. Tak nam dopomoż Bog“.

Francja gotowa do zwycięstwa.

Paryż, 3. 7. (PAT) Wczoraj w obecności ministra sprawiedliwości Marchandeau oraz licznych dostojników wojskowych i cywilnych odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci słynnego lotnika Henri Farmana, który 30 lipca 1908 r. po raz pierwszy dokonał lotu z jednego miasta do drugiego. Gen. Weiss, przedstawiciel ministra lotnictwa, w swoim przemówieniu oświadczył m. in.:

„Nasz sprzęt lotniczy zajmuje dziś pierwsze miejsce w Europie. Do służby w lotnictwie zgłasza się tak wielka liczba młodzieży, że istotną trudnością jest dokonać selekcji i wyboru. Mamy armię gotową do zwycięstwa, gdyby wezwała ją do tego konieczność.”

Ambasador niemiecki w Paryżu został poinformowany.

Paryż, 3. 7. (PAT) Wiadomość o rozmowie między ministrem spraw zagranicznych Bonnetem a ambasadorem niemieckim w Paryżu hr. Welczkiem została przyjęta w kołach politycznych Paryża z dużym zadowoleniem i została zakwalifikowana jako akt dyplomatyczny o dużej doniosłości, którego część świata politycznego paryskiego domagała się od dawna, uważając, że w stosunkach z Niemcami przemówienia i oświadczenia publiczne nie wystarczają.

Poranne dzienniki paryskie, podając informacje o tej rozmowie, zaopatrują je tytułami: „Żadne wątpliwości co do stanowczości francusko-brytyjskiej nie są już więcej możliwe” (Excelsior), „Stanowisko Francji zostało notyfikowane ambasadorowi Rzeszy w Paryżu” (Petit Parisien), „Niemcy zostały oficjalnie uprzedzone, że Francja i Anglia nie będą tolerować żadnej zmiany statutu Gdańska przez decyzję jednostronną” (Matin).

Cała prasa komentuje inicjatywę dyplomatyczną Francji z uznaniem, podkreślając, że uniemożliwia ona obecnie Niemcom żywienie jakichkolwiek złudzeń co do ewentualnej decyzji Francji i Anglii.

Będzie czy nie będzie?

**W każdym miejscu, wciąż i wszędzie
Jedno goni cię pytanie:
Jaka sytuacja Panie?
Czyli będzie, czy nie będzie?
Jakże na to odpowiedzieć
Kiedy trudno naprzód wiedzieć.**

**Ale tylko jedno wiemy,
Że gdy przyjdzie już do czego,
To się nawet najgorszego
W swoim sercu nie zlękniemy
I zaskoczyć się nie damy,
Bo nie śpimy lecz czuwamy.**

**A więc zamiast plotki szerzyć,
Tylko w siebie silnie wierzyć
I w tej wierze zawsze trwać.
A gdy się rozpocznie gra
Po żołniersku sprawę brać:
Twardo stać! ostro prać!
A to będzie, co Bóg da.**

Henryk Zbierzchowski.

Hitler łudzi się, że Polska zostanie odosobniona.

Londyn, 3. 7. (wiadomość własna). W Londynie oceniana jest sytuacja w Gdańsku w dalszym ciągu jako poważna. Prasa dzisiejsza, przewidując możliwość zamachu niemieckiego, podkreśla, że jakakolwiek próba zmiany ustroju Wolnego Miasta będzie uważana jako akt agresji w stosunku do Polski. Wówczas Polska miałaby powód do działania, a Anglia i Francja przyszłaby jej natychmiast z pomocą.

W tutejszych kołach politycznych zdają sobie sprawę w pełni z tego, że Hitler nie wierzy, ażeby przez przyłączenie Gdańska do Rzeszy wybuchnąć mogła by wojna światowa. Dlatego też Londyn stara się przekonać Hitlera, że sytuacja jest groźna. Tymczasem Ribbentrop i inni doradcy Hitlera fałszują celowo wiadomości o nastrojach w Anglii i Francji i starają się go przekonać, że zachód nie wkroczy w sprawie Gdańska. (r.)

Od Gdańska zależy los Europy i los Brytyjskiego Imperium.

Londyn, 3. 6. (PAT) Omawiając znaczenie Gdańska, znany publicysta A. Garvin stwierdza na łamach „Observera”, że Gdańsk nie jest małym lokalnym zagadnieniem, jak niektórzy mogliby błędnie przypuszczać. Gdańsk jest kluczem do zagadnienia, sięgającego daleko dalej i szerzej. Dotyczy on bez wątpienia losu całej Polski i daleko więcej, nie wyłączając nawet imperium brytyjskiego. Od dawna jest on kamieniem probierczym brytyjskich zobowiązań, kryterium brytyjskiej odwagi i rzetelności pod każdym względem oraz krytycznym punktem dla każdego brytyjskiego systemu dyplomatycznego. Niepowodzenie i nierozwaga w tym względzie spowodowałaby rozpadnięcie się frontu pokoju. Konsekwencją tego byłaby izolacja Wielkiej Brytanii i to sromotna izolacja.

Po poddaniu się Europy przyszłaby kolej na poddanie się Imperium. Posiadamy uroczysty traktat pomocy dla Polski w razie jakiegokolwiek usiłowania bezpośredniego lub pośredniego narzucenia obcej woli temu narodowi. Słowo nasze musi być w pełni honorowane co do ducha i litery. Nie może być niedomówień i wykrętów. Oto olbrzymia różnica między obecnym latem a ubiegłą jesienią. Jeśli się cofniemy, to będzie kres naszej potęgi.

W zakończeniu p. Garvin omawia potęgę militarną Polski, stwierdzając, że nie ma bardziej mężnego narodu niż Polacy. Duma i tradycja wyrobiła w nich niezwykły charakter i hart.

Odzyskanie niepodległości i należnej im pozycji między narodami sprawiło, że przeciw czemukolwiek, coby zagrażało jednemu lub drugiemu, będą oni walczyli do ostatniej kropli krwi.

Porozumienie z Sowietami na dobrej drodze.

Moskwa, 3. 7. (PAT) **Mołotow przyjął w sobotę ambasadora W. Brytanii Seedsa, ambasadora Francji Naggiara i dyrektora Stranga, którzy wręczyli mu nowe propozycje francusko-angielskie. Rozmowa trwała półtorej godziny.**

W Londynie uchodzi za pewne, że Anglia dała ostateczną zgodę na postulaty Sowietów

Dalsze dozbrajanie się Gdańska.

Wielki szmugiel czołgów, armat i żołnierzy.

GDAŃSK, 3. 7. Zbrojeniowa akcja w Gdańsku robi dalsze i ciągłe postępy. Organizacja korpusu ochotniczego przez dopływ żonierzy z Rzeszy została rozbudowana. W nocy z 30 czerwca na 1 lipca br. nowych 500 młodych ludzi przywieziono morzem do portu gdańskiego. Obecnie oddziały te kwaterują już w przedsiębiorstwach prywatnych w mieście Gdańsku oraz Wrzeszczu. Tejże nocy przybyły 4 czołgi do koszar we Wrzeszczu oraz dalsze transporty artylerii i amunicji, które prewieziono do ziemnych utwierdzeń na linię graniczną.

Ludność gdańska na widok przejeżdżających armat, samochodów pancernych i wojska niemieckiego oraz w obliczu konfiskaty żywności zaczyna się niepokoić i przepowiada rychły wybuch zbrojnego konflitku lub puczu na tym terenie. (o)

Niemcy poprawiają komunikację do Prus Wschodnich.

Most pontonowy przez Wisłę.

Gdańsk, 3. 7. Ostatnie zlecenia gdańskie do firm budowlanych zmierzają ku usprawnieniu połączeń mostowych i drogowych pomiędzy Gdańskiem a Prusami Wschodnimi. Jedna z firm gdańskich otrzymała np. zlecenie na budowę mostu pływającego przez Wisłę, który ma być oddany do użytku do 15 sierpnia 1939 r.

Dowodzi to, że Gdańsk chce przewozić materiał i ludzi mostami pontonowymi a nie za pomocą promów, które nie odpowiadają wymogom wojskowej nowoczesnej techniki. (o)

Napad na listonoszów polskich w Gdańsku.

Ludność polska przechodzi liczne szykany.

Gdańsk, 3. 7. W dniu 1 lipca przed południem dwóch listonoszów polskich w Gdańsku zostało podczas pełnienia służby i roznoszenia poczty napadniętych przez grupę hitlerowców, którzy wyzwali ich od „Pollacken" i wygrażali się listonoszowi Pieniężnemu, że „już ostatnie dni dobiegają kresu, gdzie mu wolno w polskim mudurze pokazywać się na ulicach Gdańska".

W nocy z 30 na 1 lipca 3 drabów hitlerowskich zjawiło się motocyklem i rowerem przed mieszkaniem kolejarza Ludwichowskiego w Oruni wygrażając mu się, że się z Mistpollackiem załatwią". Czekali przy tym przez długi czas na powrót nieobecnego na szczęście Ludwichowskiego.

Wszędzie w Gdańsku, Wrzeszczu, Lauentalu i Sidlicach trwa wypowiadanie Polakom mieszkań na rozkaz partii hitlerowskiej. (o)

Napaść bandy hitlerowskiej na Dom Polski w Oliwie.

W biały dzień wtargnęli wyrywając zamki i kradnąc wojackie dokumenty.

Gdańsk, 3. 7. W sam „dzień morza", tj. 26. 6. br. pomiędzy godz. 14 a 15 trzech drabów niemieckich w brunatnych spodniach zaczęło się dobijać do drzwi „Domu Polskiego" w Oliwie przy Rynku nr 7. Ponieważ cała Polonia oliwska była w tym dniu w Gdyni, a w mieszkaniu właściciela kamienicy często i ciężko w ostatnich miesiącach prześladowanego przez Niemców p. Pettkego, obecna była tylko babcia, wymusili na niej otwarcie drzwi mieszkania prywatnego Pettkich. Z tego mieszkania dostali się do świetlicy polskiej, biura filii Gm. Pol. Zw. Polaków, biur Harcerzy, wojaków, „Lutni" i towarzystw polskich. Banda hitlerowska grasowała tam jak barbarzyńcy, rozbijając wszelkie zamki, otwierając i penetrując szuflady i przeszukując wszelkie zakamarki. Zabrali wreszcie — nie znalazłszy nic ciekawego — książkę, gdzie notowano wyniki strzelania członków Tow. b. wojaków w Oliwie. Napad na biura towarzystw, świetlice i Dom Polski w Oliwie w biały dzień, w nieobecności ludności polskiej i właścicieli mieszkań, wywołało powszechne oburzenie wśród społeczeństwa polskiego w Oliwie.

Fakt napadu podano do wiadomości władz, ale czy winni zostaną wykryci i ukarani? (o)

Gen. Franco w prowincjach narodowej Hiszpanii.



Wódz narodowej Hiszpanii, gen. Franco odbywa obecnie objazd po prowincjach hiszpańskich. Na zdjęciu gen. Franco wraz z małżonka w mieście Coruna (Galicja) odpowiada na owacje tłumów.

Ozon już się martwi, co przyniesie rok 1940

Czy ordynacja wyborcza będzie zmieniona?

(Od własnego korespondenta politycznego).

Warszawa, 3. 7. Rojno i gwarno było w sejmie. Zjechali się posłowie i senatorowie OZN na pierwszego. Przy kasie, gdzie wypłacano diety, tworzyły się ogonki. W dawnych sejmach bardziej dbano o pozory i unikano takiej demonstracji. Nastrój wśród posłów panował bardzo optymistyczny, wszyscy byli ze wszystkiego zadowoleni, choć nie bardzo wiedziano, po co ich wezwał Ozon do Warszawy, chyba nie dla wysłuchania mowy szefa obozu gen. Skwarczyńskiego? Spodziewano się więc czegoś więcej, nadzieje jednak zawiodły.

Obrady klubu parlamentarnego OZN wypełniły przemówienia gen. Skwarczyńskiego i pos. Dolingera. Mówiąc o teraźniejszości pan generał chętniej uciekał w przyszłość, każąc wierzyć swoim członkom, że Ozon jest siłą niezwyciężoną i do niego należy przyszłość, a przede wszystkim rok 1940. Jak pisze „Kurier Polski" muzyka roku 1940 nadawała ton wczorajszemu posiedzeniu, chociaż wyraźny tłumik nałożony był na poszczególne struny, które nie mogły wobec tego przemówić dźwiękami głośnymi i powszechnie zrozumiałymi". Jeden z posłów, nie bardzo życzliwy prasie, mówił Waszemu korespondentowi z satysfakcją, że właśnie w r. 1940 w okresie wyboru Prezydenta prasa będzie poddana szczególnym rygorom.

Zmartwienia z opozycją.

Pan generał uważał za stosowne pospieszyś się z następujcym wyjaśnieniem: oto Polska zawiera sojusze z demokracjami Zachodu, ale niech nikt w Polsce lub za granicą nie myśli, że to może mieć wpływ na nasze wewnętrzne stosunki. Nasz ustrój polityczny obecny, jest ustabilizowany i nie ma obiektywnych danych, aby go zmieniać.

O ordynacji wyborczej nie wspomniał ani słówkiem, natomiast przypomniał sobie, że istnieje jeszcze w Polsce opozycja. Przypominał i upominał panów posłów, aby zechcieli rzetelnie wziąć się do pracy w terenie, obwiem z chwilą, gdy tylko ucichną alarmy wojenne, opozycja podniesie głowę i ruszy do ataku, a wówczas Ozon będzie musiał przeciwstawić jej własną siłę.

O tej sile Ozonowej pan generał mówił dużo, twierdząc, że nie tylko wybory do sejmu, ale i wybory samorządowe wykazały zwycięski pochód OZN.

Był czas, kiedy pan generał jeszczeby mówił z opozycją. Było to przed wyborami do sejmu. Dziś o tym mowy nie ma.

Drugi mowca p. Dolinger wykładał panom posłom, jak wielkim zwycięstwem dla Ozonu były wybory do samorządu. Jak było w rzeczywistości, nie potrzebyjemy pisać, gdyż opinia publiczna zdaje sobie z tego sprawę aż nadto dobrze.

Cenzura wewnętrzna w Ozonie.

Tak pocieszeni na duchu posłowie chętnie rozmawiali w kuluarach. Mówiło się o specjalnej komisji, złożonej ze sztabowców i przewodniczących grup regionalnych, która ma powstać tylko dlatego, by przeglądać projekty ustaw poselskich, zanim wniesione zostana do laski marszałkowskiej. Będzie to niejako cenzura prewencyjna, zabieg zapobiegawczy i dalsze ograniczenie inicjatywy i samodzielności posłów ozonowych.

Mówiono o mającej powstać komisji w podobnym składzie, któraby w okresie wakacyjnym zbierała się w sejmie, mając uprawnienia dawnego konwentu seniorów. Rząd podobno wyraził zgodę, by jej przedkładać projekty dekretów, do wglądu i zaopiniowania. Rząd więc robi wszystko, by powagę sejmu Ozonowego pdnieść w oczach społeczeństwa.

Mówiło się i o wycieczce do Częstochowy. Pierwotnie cały sejm miał złożyć hołd Matce Boskiej. Skończyło się na pielgrzymce ozonowej. Posłom zaproponowano wydatek 10 zł na koszty i 25 zł na ryngraf dla Matki Boskiej Częstochowskiej, jako votum od posłów. Jak słychać, niewielu zgłosiło się na ten wyjazd do Częstochowy.

O zmianie ordynacji wyborczej.

Dnia tego obradowała również tzw. komisja ankietowa, powołana do prac wstępnych nad projektem ordynacji wyborczej. Prace jej idą żółwim krokiem. Dotąd ustalono listę osób, do których będzie wysłany kwestionariusz ankietowy, natomiast nie ustalono jeszcze ostatecznie samych pytań. W projekcie wysuwane są pytania nast.: 1. Czy trzeba zmienić ordynację wyborczą. 2. Jakie zarzuty są jej stawiane. 3. Jakie należałoby wprowadzić zmiany. 4. Jak ująć sprawę mniejszości narodowych. 5. Czy wskazana jest kuria odrębna dla żydów. Termin odpowiedzi wyznaczono na trzy mies. Dłuższy czas zajmie przepracowanie tej ankiety tak, że nie należy się w ogóle spodziewać, by w tym roku wpłynął do laski marszałkowskiej projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej.

*

Jak się dowiadujemy, szef Obozu gen. Skwarczyński choruje i będzie zmuszony poddać się operacji gardła. Zastępować go będzie w tym czasie płk. Wenda, zaś w wycieczce do Częstochowy reprezentować będzie szefa pos Sosiński. (r)

7 wybuchów na angielskich dworcach kolejowych.

Londyn, 3. 7. (PAT). Wczoraj nad ranem nastąpiło 7 eksplozji na 7 rozmaitych dworcach kolejowych linii wiodących poprzez środkową Anglię. Wszystkie te eksplozje są niewątpliwie dziełem terrorystów. Pierwsza eksplozja miała miejsce o 3 nad ranem na jednym z dworców Leicester, następna w pół godziny później na jednym z dworców Birmingham — po tym w krótkim odstępie — na placu Derby, a następnie w Stattfort, Nottingham, Coventry, Limington. W pięciu wypadkach eksplozja miała miejsce w przechowalniach, co narzuca przypuszczenie, że były to bomby żegarowe. Wybuch w Leicester spowodował poranienie konduktora, odbierającego bilety od przyjezdnych pasażerów, którego budka przylegała do przechowalni. W Derby jeden z pracowników kolejowych został ranny.

Urzędy stacyjne tych siedmiu miejscowości zostały poważnie uszkodzone.

Chcą bronić aż do śmierci

Praga, 3. 7. (PAT) Podczas przedstawienia sztuki patriotycznej Jiraska pt. „Latarnia", której treść jest zaczerpnięta z czasów reakcji austriackiej i ucisku narodowościowego w Czechach doszło do manifestacji. Bezpośrednio po tym gdy aktor, grający główną rolę, wypowiedział słowa:

„będę bronił swego państwa, nawet gdybym musiał za to umrzeć" — publiczność powstała z miejsc i odśpiewała hymn narodowy, przy czym wiele osób, zarówno spośród publiczności, jak i aktorów płakało. Inne dialogi tej sztuki były burzliwie oklaskiwane. Policja czeska opuściła salę, by uniknąć konieczności interweniowania.

Obostrzenie blokady.

Tientsin, 3. 7. (PAT) Wczoraj obostrzono znowu blokadę koncesyj cudzoziemskich. Zanotowano nowe zajścia. Mianowicie obywatel brytyjski został ponownie rozebrany niemal do naga i uderzony w twarz paszportem.

Rokowania angielsko-japońskie.

Tokio, 3. 7. (PAT) Agencja Domei dowiaduje się, że rokowania angielsko-japońskie rozpoczną się we wtorek, lub w środę w ministerstwie spraw zagranicznych w Tokio.

Nie było walk w Mongolii.

Tokio, 3. 7. (PAT) Agencja Domei donosi, że od dnia 27 czerwca nie zanotowano żadnych walk między lotnictwem sowieckim, a samolotami japońsko-mandżurskimi. W ub. piątek pięć samolotów sowieckich przeleciało w celach rozpoznawczych granicę w rejonie jeziora Biurnor, lecz szybko wróciły z powrotem.

Już się zaczyna...

Rzym, 3. 7. (PAT) Federacja narodowa właścicieli restauracyj poleciła, by w restauracjach i jadłodajniach włoskich

nie podawano chleba w kawałkach oraz bułek o wadze powyżej 50 gr,

a to w tym celu, aby uniknąć marnotrawstwa(?). Okólnik podkreśla z naciskiem, że chodzi tu jedynie o zapobieżenie temu, by goście nie pozostawiali na stołach odpadków. Zarządzenie to zatem nie ma na celu ograniczenia konsumcji.

„Dni Morza"

zostały zakończone w całej Polsce.

Warszawa, 3. 7. (PAT). Obchody „Dni morza" zostały zakończone w całej Polsce wielkimi manifestacjami społeczeństwa, raz jeszcze stwierdzającego przed światem, że Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da.

Kto panuje na morzu Bałtyckim?

Zbrojenia morskie na Bałtyku.

Zbrojenia morskie na Bałtyku nie miały nigdy charakteru lokalnego, ale przeciwnie — były zawsze funkcją polityki światowej. Bałtyk — Morze Śródziemne Połnocy — odgrywał w dziejach Europy taką samą ważką rolę, jak jego południowy odpowiednik. Flota rosyjska płynęła zeń na Lewant i Daleki Wschód, flota niemiecka bazowała na nim swe pancerne eskadry, flota angielska wpływała nań niejednokrotnie od czasów Iwana Groźnego, aż po czasy Napoleona i wojny Krymskiej. Również w czasie ostatniej wojny, kilka brytyjskich okrętów podwodnych wpłynęło na Bałtyk, gdzie akcja ich dała duże rezultaty.

Siły floty niemieckiej.

Dlatego też sił floty niemieckiej nie można uważać za przeznaczone wyłącznie na Bałtyk, bo Bałtyk jest niejako funkcją strategiczną Morza Północnego i odwrotnie. Flota niemiecka musi być podzielona między te dwa morza, połączone ze sobą wąską wstęgą Kanału Kilońskiego. Oczywiście można flotę tę przerzucać z jednej strony Półwyspu Jutlandzkiego na drugą, bądź przez kanał, bądź przez Cieśniny Duńskie — ale jest to za każdym razem związane z dużą stratą czasu, a nawet z pewnym ryzykiem.

Trudno więc dziś określić, która flota jest silniejsza na Bałtyku — niemiecka, czy sowiecka. Pierwsza jest wprawdzie liczniejsza, ale za to posiada bardzo rozległe zadania strategiczne, wymagające obecności znacznej części jej sił na Morzu Północnym. Druga jest całkowicie skoncentrowana w Zatoce Fińskiej.

Flota niemiecka liczy obecnie w okrętach gotowych — dwa pancerniki po 26.000 ton każdy, trzy po 10.000 ton, 2 krążowniki ciężkie po 10.000 ton, sześć krążowników lekkich po 6.000 ton, 22 kontrtorpedowce, 12 torpedowców, 8 eskortowców, 51 okrętów podwodnych (w tym około 30 małych po 250 ton, reszta po 500 i 740 ton) oraz kilkadziesiąt okrętów pomocniczych. W budowie posuniętej znajdują się już na wodzie dwa nadpancerniki po 35.000 ton, jeden krążownik 10.000 ton, jeden lotniskowiec, kilkanaście kontrtorpedowców i torpedowców oraz kilkanaście okrętów podwodnych. W budowie dalszej — nadpancernik, lotniskowiec, 2 krążowniki ciężkie i 4 lekkie oraz szereg okrętów podwodnych.

Trzeba jednak przyjąć pod uwagę, że z floty tej, której górną granicę w roku 1941 będzie można określić na pół miliona ton, tylko nieznaczna część będzie w stanie stale operować na Bałtyku. Reszta może czynić tylko sporadyczne wypady — przebywając raczej na wodach Morza Północnego lub na otwartym Atlantyku, gdzie jej przeznaczeniem będzie szkodzić handlowi morskiemu Anglii i Francji.

Flota sowiecka.

Przechodząc z kolei do Rosji, widzimy dwa starsze pancerniki okresu wojennego po 23.000 ton, dwa krążowniki nowoczesne po 8.000 ton, jeden lotniskowiec 9.000 ton, 8 wielkich i 17 średnich kontrtorpedowców, 12 eskortowców i około 50 okrętów podwodnych. Wraz z okrętami pomocniczymi wynosi to około 250.000 ton, przy czym trudno o cyfry dokładne, albowiem Związek Sowiecki bardzo surowo przestrzega tajemnicy wojskowej.

Co się tyczy okrętów będących w budowie — to w tej chwili znajduje się na stoczni leningradzkiej jeden nadpancernik (35.000 ton) a dwa podobne mają być budowane w Ameryce. Trzy krążowniki po 8.000 ton są już na wodzie, trzy dalsze oraz pewna ilość jednostek lżejszych — w budowie. W budowie jest też drugi lotniskowiec i kilka okrętów podwodnych.

Szwecja i Dania.

Trzecią z kolei na Bałtyku jest flota szwedzka, której tonaż można określić w przybliżeniu na 80.000 ton. Składa się ona z trzech pancerników obrony wybrzeży po 7.500 ton, dwóch krążowników (w tym jeden lotniczy) po 4.500 ton, 12 kontrtorpedowców, 16 okrętów podwodnych oraz, jak zwykle, sporej ilości mniejszych obiektów pływających (traulerów, kanonierek, ścigaczy itd). W budowie znajdują się dwa kontrtorpedowce, dwa okręty podwodne i kilka ścigaczy, w projekcie — nowy pancernik.

Czwarte miejsce co do tonażu zajmuje Dania, ale Polska bije ją już zarówno nowoczesnością, jak i bojowymi zaletami okrętów. Tonaż duński — około 25.000 ton, jest na ogół albo przestarzały, albo złożony z okrętów najmniejszego typu (torpedowce po 300 ton, okręty podwodne takież lub jeszcze mniejsze). Torpedowców tych jest 17, ale co najmniej połowa nie przedstawia już wartości bojowej, okrętów podwodnych 12. Nadto dwa stare pancerniki obrony wybrzeży po 3.500 ton i nieco okrętów pomocniczych. W budowie stawiacz min, dwa okręty podwodne i dwa torpedowce.

Polska odrabia zaległości.

Flota polska, wprawdzie nie stojąca we właściwej proporcji do naszej polityki i do naszych interesów morskich, przedstawia sobą, jak wiemy, 4 nowoczesne kontrtorpedowce (2 po 2.150 ton i dwa po 1.600 ton), 5 okrętów podwodnych (2 po 1.173 i 3 po 980 ton), stwiacz min (2.250 ton) oraz kilka okrętów mniejszych. W budowie znajdują się dwa kontrtorpedowce, 2 okręty podwodne, 4 ścigacze.

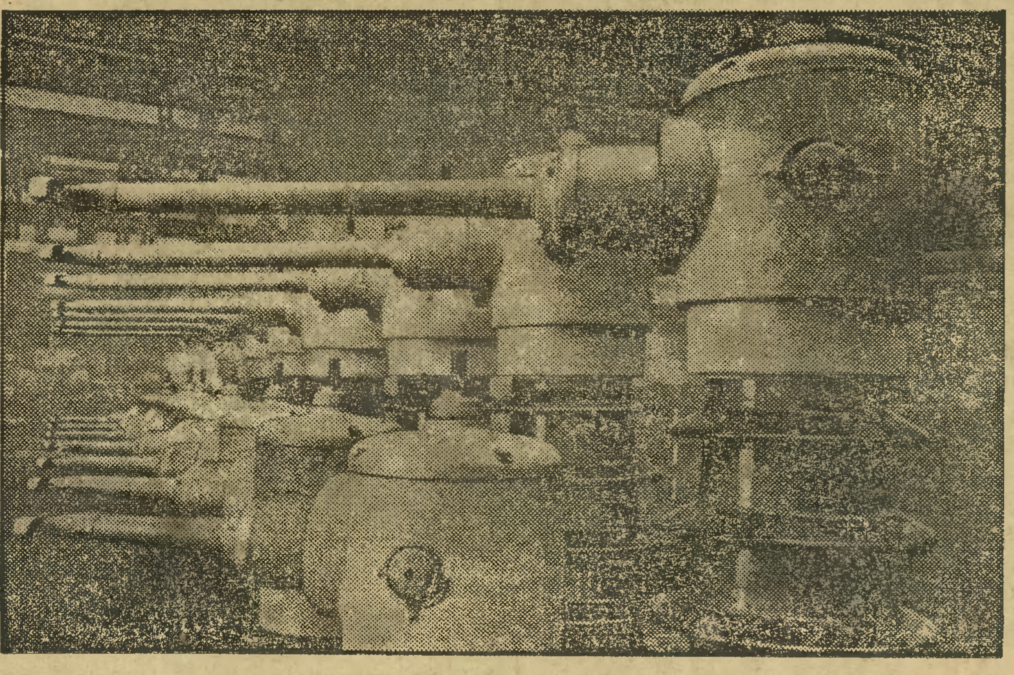
Finlandia posiada małą, ale sprawną, przystosowaną do obrony szker i cieśnin fińskich flotę. Jej rdzeń stanowią dwa pancerniki obrony wybrzeży po 4.000 ton. Flotylla podwodna składa się z pięciu okrętów. 7 ścigaczy i kilka kanonierek uzupełnia skład tej floty.

Estonia ma dwa okręty podwodne, stary torpedowiec i kilka kanonierek, a Łotwa — dwa okręty podwodne i kilka okrętów pomocniczych. — Litwa jedną kanonierkę.

Tak oto w krótkim zarysie przedstawiają się siły zbrojne na Bałtyku, których rozbudowa, szczególnie jeśli idzie o Niemcy i Rosję, ulega szybkiej ewolucji.

Co się tyczy Polski, to dalsza rozbudowa marynarki wojennej jest dla niej nakazem chwili. Flota wojenna musi stać się gwarantką naszych poczynań gospodarczych, naszej pracy na świecie i na morzu, a zarazem strażniczką świętych granic morskich Rzeczypospolitej. Nie chodzi o to, aby była silniejsza od flot Niemiec i Rosji, ale musi posiadać odpowiedni ciężar gatunkowy, by powstrzymać wroga od zaborczych zakusów, a przyjacielowi pokazała, że jesteśmy nie uciążliwym, lecz właśnie pełnowartościowym sprzymierzeńcem.

J. G.



Działa dla okrętów wojennych.

Premier Tiso w opinii Słowaków niezależnych.

Prasa doniosła w ostatnich dniach, że premier Tiso zwrócił się do Słowaków w Stanach Zjednoczonych A. P. z odezwą, mającą na celu sparaliżowanie wrogiej mu akcji wśród emigracji słowackiej. W odezwie tej, jak podała prasa, premier Tiso atakuje gwałtownie Polskę i tłumaczy, że związanie się z Rzesza ochroniło Słowację przed zaborczościa Polaków i Węgrów. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę, jaką opinią cieszy się Tiso w kołach słowackich na emigracji, szczególnie właśnie w Stanach Zjednoczonych.

Wyjaśnia to organ Słowaków amerykańskich, wychodzący w Mac Keesport (Pensylwania) tygodnik „Samostatnost". Przypominają tam, że dzisiejszy premier „niezależnej" Słowacji, choć katolik i kapłan, który dziś wiąże swoj naród z pogaństwem Hitlera, jeszcze przed trzema miesiącami ten sam naród wiązał z husytyżmem Czech, a niedawne są czasy, gdy głosił się Węgrem i to nie „madiaronem" (zmadiaryzowanym Słowakiem), lecz po prostu Węgrem, który nawet swe nazwisko pisał Tiszó József. W wątpliwość podaje „Samostanost" patriotyzm Tiso a nawet jego katolicyzm, bowiem — zdaniem tego pisma — jest to człowiek zmienny i niestety bez charakteru.

Ślady staropolszczyzny w Biskupinie.

W ostatnich tygodniach w południowej części półwyspu natrafiono za wałem obronnym grodu staropolskiego z 7—11 wieku po Chrystusie (zbudowanego ponad zatopionym grodem prasłowiańskim sprzed 2500 lat) na ostrokoł, złożony z jednego rzędu słupów wbijanych gęsto obok siebie. Ostrokół ten biegnący od południa przed wałem drewniano-ziemnym, był pierwszą zasłoną i ochroną dla obrońców grodu.

Obecnie znosi się na przestrzeni 800 m. kw. warstwę kulturową zawierającą zabytki kultury staropolskiej z 7—9 wieku po nar. Chrystusa w postaci przedmiotów z rogu, kości, żelaza, gliny i drewna. Do najcenniejszych z nich należy część drewnianego przyrządu do obróbki skóry, przypominająca dzisiejszą ławę rymarską. O tym, że mieszkańcy grodu obrabiali skórę świadczą między innymi również szydła żelazne i części skórzanych trzewików podobnych do okazów z stołecznego grodu gnieźnieńskiego. Dużo przemawia za tym, że gród młodszy z 7—11 wieku założyli Nałęczowie, którzy posiadali w okolicy Gąsawy i nad jeziorem Nałecz (tak zwało się w wiekach średnich jezioro biskupińskie) siedziby, jak o tym mowią przekazy historyczne. Nazwy grodu tego nie dało się dotąd ustalić.

Prace wykopaliskowe posuwają się szybko naprzód dzięki przyznaniu przez wojewodę Bociańskiego dalszego zasiłku. Obecnie zatrudnia się 95 robotników. Poniżej warstwy kulturowej zawierającej zabytki z wieku 7—11 ukazują się szczątki budowli drewnianych grodu prasłowiańskiego z wczesnej epoki żelaznej z lat 700—400 przed narodzeniem Chrystusa.

Na marginesie

Niemcy prowadzą atak propagandowy na Polskę przy pomocy niewybrednych wyzwisk, obelg, oszczerczych zarzutów. Na rozkaz z Berlina pisma niemieckie leją kubły pomyj. Nie mamy zamiaru płacić im pięknym za nadobne. To nie jest w naszym stylu. A poza tym — my nie potrzebujemy wyzwisk, skoro mamy argumenty.

Kto się tak beznadziejnie rzuca jak propaganda niemiecka, ten nie ma racji. A my rację mamy.

Weźmy na przykład taką rzecz jak sprawa szkolnictwa mniejszościowego. Przyjrzyjmy się cyfrom — spokojnie, beznamiętnie. Co mówią oficjalne dane statystyczne?

W zakresie szkolnictwa niemieckiego w Polsce istniało w roku szkolnym 1936-37 — 54 przedszkoli z niemieckim językiem nauczania, o 1826 dzieciach, i 5 przedszkoli z językiem niemieckim i polskim o 304 dzieciach, razem 59 przedszkoli o 2130 dzieciach. Szkół powszechnych z niemieckim językiem nauczania było 426 (183 publicznych i 243 prywatne) o 40.663 uczniach, z niemieckim i polskim językiem nauczania — 159 o 33.938 uczniach oraz z polskim językiem nauczania, lecz z nauką języka niemieckiego jako przedmiotu — 68 i 5623 uczniach, razem było szkół powszechnych 655 (409 publicznych i 246 prywatnych) o 80.224 uczniach. Niemieckie szkolnictwo średnie w Polsce liczyło 18 zakładów (2 państwowe i 16 prywatnych) o 3118 uczniach. Szkół zawodowych niemieckich było 7 o 284 uczniach. Razem szkolnictwo niemieckie w Polsce liczyło 739 zakładów o 85.756 uczniach.

Temu stanowi rzeczy odpowiadają następujące cyfry odnoszące się do szkolnictwa polskiego w Niemczech w roku 1936-37: przedszkoli 29 o 462 dzieciach, szkół powszechnych z polskim językiem nauczania — 65 (6 publicznych i 59 prywatnych) o 1605 uczniach oraz z językiem polskim tylko jako przedmiotem — 5 o 68 uczniach; gimnazjum 1 o 280 uczniach (drugie gimnazjum polskie w Niemczech powstało dopiero w roku szkolnym 1937-38) razem 100 zakładów o 2415 uczniach. Do tych cyfr nie doliczamy prywatnych kursów języka polskiego w liczbie 142 o 3053 uczniach, gdyż są to instytucje pozaszkolne, gdy tymczasem porównywamy odpowiednie szkoły niemieckie w Polsce i polskie w Niemczech.

Zestawmy teraz te dane obok siebie i wskażmy, ile razy więcej jest szkół niemieckich w Polsce niż polskich w Niemczech:

Szkoły	Niemieckich w Polsce		Polskich w Niemczech	
	Szkół	Ucz.	Szkół	Ucz.
Przedszkoli . . .	59	2.130	29	462
Szkół powszechnych	655	80.224	70	1.673
Szkół średnich .	18	3.118	1	280
Szkół zawodowych	7	284	—	—
	739	85.756	100	2.415

Jest więc niemieckich przedszkoli w Polsce dwa razy tyle, co polskich w Niemczech, a dzieci w nich cztery razy tyle, szkół powszechnych siedem razy tyle, a uczniów w nich 48 razy tyle, szkół średnich 18 razy tyle, a uczniów w nich 11 razy tyle; w ogóle wszystkich zakładów niemieckich w Polsce jest 7 razy tyle, a uczniów w nich 36 razy tyle co polskich w Niemczech. Rozpiętość ta zwiększa się jeszcze bardziej, jeśli zwrócimy uwagę na fakt, że więcej jest Polaków w Niemczech (nawet według statystyki niemieckiej było ich w r. 1925 — 984.000, licząc Polaków obywateli niemieckich i innych), aniżeli Niemców w Polsce (741.000).

Tych danych nie trzeba komentować! Prawda sama woła wielkim głosem!

—::—

Humor polityczny.

MÓWIĄ, ŻE...

We Włoszech mają podobno robić takie długie makarony, żeby i dla Rzeszy starczyło.

Oto marzenie kanclerza Hitlera; żeby każda rodzina niemiecka miała własny obóz koncentracyjny.

Podobno w związku ze swoją działalnością, min. Ribbentrop ma zmienić nazwisko na Raubentrop.

Byłoby wskazane, żeby Duce przemawiał odtąd stale w Wenecji. Z mostu westchnień. („Czarne na białem")

—«:»—

Piła miastem portowym.

Piła. Kanał łączący tutejszy port rzeczny na Głdzie z Notecią, został oddany do użytku. Jako pierwszy przejechał 400 tonowy statek motorowy, mający się udać w drogę do Duisburga.

Z KRAJU

Dr Kwaśniewski nie został zatwierdzony. Jak się dowiadujemy, minister spraw wewnętrznych nie zatwierdził wyboru dra Kwaśniewskiego na prezydenta miasta Krakowa.

Radiofonia polska na czwartym miejscu w Europie. Pierwszą stację nadawczą wybudowano w Polsce w roku 1925 i w tymże roku liczba abonentów wynosiła 200 osób. W ciągu piętnastu lat liczba ta stale stawała się wyższą i obecnie przekroczyła milion. W Europie zajmujemy czwarte miejsce po Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech.

„Tytoniowiec" nie będzie strzelal dymem. W Krakowie ukonstytuował się komitet sprzedawców tytoniowych dla przeprowadzenia intensywnej akcji zbiórki w ciągu lipca i sierpnia br. pieniężnej na zakup wodnopłatowca bombowego „Tytoniowiec".

Wielki pożar w Małopolsce Wschodniej. We wsi Ruskie Piaski pod Zamościem z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar. Spłonęło 27 domów mieszkalnych i 43 budynki gospodarcze z inwentarzem żywym i martwym.

Marszałkowska depesza dla naszych przyjaciół w Paryżu. W związku z uroczystościami związanymi z jubileuszem 20-lecia pracy towarzystwa „Les amis de la Pologne" (Przyjaciele Polski), które odbyły się w dniu 30 ub. m. w Paryżu, pan marszałek Śmigły-Rydz, pan premier Sławoj Składkowski i panowie ministrowie Józef Beck i Świętosławski wysłali do władz towarzystwa depesze gratulacyjne.

Biedni Kurpie na FON. W Muryńcu pow. ostrołęcki) odbyła się uroczystość przekazania armii trzech ręcznych karabinów maszynowych, ufundowanych z groszowych składek biednej ludności kurpiowskiej.

Odnowione dzieło wielkiego Polaka. W Krakowie odbyło się uroczyste poświęcenie odnowionego Ogrójca, dzieła Wita Stwosza, należącego do Kościoła Mariackiego, a znajdującego się przy kościele św. Barbary. (Przypominamy, że niedawno Niemcy próbowali przywłaszczyć sobie naszego wielkiego plastyką).

Kobieta — dr farmacji — w szeregach „żywych torped". Pan Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz otrzymuje w dalszym ciągu listy od gorąco miłujących kraj obywateli, którzy zgłaszają gotowość poświęcenia swego życia dla Ojczyzny, prosząc o zaliczenie ich do szeregów „żywych torped". M. in. list taki nadesłała p. Matylda Chorzelska, dr farmacji z Wilna.

700 pątników śląskich u stópek Ostrobramskiej Panienki. Do Wilna przbyła z Katowic zorganizowana przez tamtejszą Ligę Katolicką pielgrzymka. W pielgrzymce uczestniczy 700 osób.

Żydzi nie mogą należeć do organizacyj

inżynierskich i technicznych.

Jak już pokrótce donosiliśmy, odbył się zjazd delegatów wszystkich organizacyj inżynierskich, wchodzących w skład Naczelnej Organizacji Inżynierskiej. — W obradach, prócz przeszło 100 delegatów, uczestniczyli generałowie Maciejowski i Szychowski, delegaci władz państwowych i wyższych uczelni.

Obrady zagaił prezes nacz. organizacji inżynierów wicemin. Bobkowski. Przewodniczył obradom prof. Pszenicki. W prezydium zasiadali prof. Bielski z Akademii Górniczej z Krakowa i prof. Bracha z Katowic.

Najważniejszym i zarazem najciekawszym momentem obrad była sprawa zmiany statutu N. O. I. Uchwalono bowiem paragraf aryjski, który muszą wprowadzić u siebie wszystkie organizacje zrzeszone w N. O. I. Według tego paragrafu do organizacyj inżynierskich nie wolno należeć:

1. osobom wyznania mojżeszowego,
2. osobom pochodzenia żydowskiego (decyzję co do ustalenia żydowskiego pochodzenia pozostawiono władzom poszczególnych organizacyj).
3. osobom, które weszły w związki małżeńskie z żydówkami

Na zjeździe ujawniła się też tendencja do tego, by w przyszłości istniała tylko jedna w całym państwie tendencja inżynierska.

W wyniku wyborów do zarządu weszli ci sami członkowie z wicemin. Bobkowskim na czele.

Coraz więcej policjantek

szkoli się do walki z przestępczością nieletnich.

Na kursie szkolenia policjantek, odbywającym się obecnie w stolicy, kształci się 50 młodych kandydatek, wybranych spośród zgłaszających się kobiet w całym kraju. Pod względem przygotowania intelektualnego, warunków fizycznych i poziomu ideowego stawia się kandydatkom do służby policyjnej wysokie wymagania.

Po przeszkoleniu teoretycznym i praktycznym oraz po egzaminach, policjantki będą przydzielone do pracy nad zwalczaniem przestępczości nieletnich oraz do opieki nad dziećmi w ruchu ulicznym, ewtl. do służby śledczej w zakresie walki z nierządem.

Ponieważ służba policjantek w wymienionych dziedzinach okazała się pożyteczna, coraz więcej miast przez swych komendantów wojewódzkich składa zapotrzebowania o przydzielenie policjantek, motywując to często tym, że „mężczyźni mniej nadają się do traktowania spraw dzieci i nieletnich". Toteż w ostatnich trzech latach kursy szkolenia policjantek odbywają się corocznie i kadry umundurowanych opiekunek dzieci i młodzieży zakłada się w wielu miastach wojewódzkich oraz większych powiatowych.

Jeszcze jeden kartel rozwiązany.

Warszawa. (PAT) Orzeczeniem Pana Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27 bm. rozwiązano, jako gospodarczo szkodliwe, porozumienie kartelowe dwóch domów towarowych na Górnym Śląsku, w myśl którego oba domy musiały wszelkie towary sprzedać po tej samej cenie, przy tym dokładnie musiały stosować te same rabaty.

Równocześnie jeden z tych domów, a mianowicie Sp. z o. o. „T. I. C." — Towarzystwo jednolitych cen w Chorzowie ukarano grzywną w wysokości 10 tys. zł za rozmyślne, złośliwe zatajenie rozwiązanego porozumienia kartelowego i niezgłoszenie go do rejestru kartelowego.

Zmarła z pragnienia z dzieckiem u piersi.

Rio de Janeiro, 1. 7. (PAT) Nadeszły tu wiadomości o strasznych skutkach posuchy, jaka od dziewięciu miesięcy trwa w północnych okolicach stanu Bahia. W okolicy najbardziej klęską posuchy nawiedzionej, pod Montes Claros znaleziono martwą kobietę z niemowlęciem u piersi. Setki ludzi opuściło swe siedziby w poszukiwaniu wody, za którą w okolicach Bahia płacą i po dwa milrejsy za szklankę. Rząd zorganizował akcję ratowniczą i nakazał rozpoczęcie w okolicach nawiedzionych suszą wielkich robót inwestycyjnych, które dadzą zbiedzonej ludności jaki taki zarobek, oraz wysłał kilkanaście samochodów do rozwożenia wody tam, gdzie dojazd jest niemożliwy.

Także w stanie Espirito Santo, który już od lat dwóch cierpi na posuchę, bardzo ucierpiały zbiory polskich kolonistów, osiadłych w górach na Aguia Branca i Cachoeira da Onca (Orzeł Biały i wodospad Jaguara).

Posucha, panująca od lat trzech w stanach Alagoas i Sergipe spowodowała masową wędrówkę ludzi na południe do stanu Sao Paulo.

Ze Świata

— **W jedności siła.** Na terenie Wielkiego Księstwa Luksemburskiego doszło ostatnio do połączenia się wszystkich polskich organizacyj. Nowoutworzona organizacja, skupiająca Polonię luksemburską, przyjęła nazwę Towarzystwa Robotników Polskich.

Niemiecka „sprawiedliwość". Szef policji niemieckiej w Pilznie rozplakatował ostrzeżenie, że w przyszłości zostaną pociągnięci do odpowiedzialności wszyscy bez wyjątku Czesi, zamieszkali w Pilznie, a nie tylko sprawcy rozrzucania nielegalnych ulotek.

— **Fantazja staje się rzeczywistością.** W laboratorium uniwersytetu Harward w Ameryce przeprowadzono doświadczenie, które wykazało, że przy pomocy odpowiednich aparatów można słyszeć szmer powodowany pękaniem pączka kwiatu. Szmer ten został wzmocniony 12.000 razy i obecni przy doświadczeniu słyszeli go zupełnie wyraźnie. Być może więc, że niedługo będziemy mogli słyszeć — oczywiście przy pomocy odpowiednich aparatów — jak rośnie trawa.

— **Siła prezciw aktom rozpaczy.** Na Ukrainie sowieckiej, szczególnie w obwodzie winnickim szerzy się na przednówku głód. Ludność ze wsi ucieka z kołchozów do miast. Naczelnik obwodu winnickiego, Szabliński, wydał zarządzenie przeciwdziałania masowym ucieczkom kołchoźników ze wsi z użyciem siły.

— **„Świątobliwy" mnich nawołuje do popełniania nieetycznych postępków.** Dużego zamieszania narobił cieszący się sławą świątobliwego sędziwy mnich buddyjski w okolicach Bombaju, Bei Lekrai, który zdołał, bez większego zresztą trudu, nakłonić 5.000 niewiast hinduskich by wyrzekły się mężów i dzieci a poświęciły się wyłącznie kontemplacji w klasztorze Om Mandli w pobliżu Karachi. Mężowie wnieśli do władz zbiorowy protest, domagając się energicznej interwencji organów bezpieczeństwa publicznego.

— **„Dajcie nam jeść" — wołają hanowerczycy.** Coraz trudniejsza sytuacja aprowizacyjna w Niemczech wywołuje wśród ludności objawy niezadowolenia. W Hannowerze rozrzucono ulotki z odezwą, zaczynającą się od słów: „dajcie nam jeść". Odezwa omawia przyczyny katastrofalnej sytuacji gospodarczej Rzeszy i wskazując na pogarszającą się z każdym dniem sytuację aprowizacyjną domaga się zmiany polityki Rzeszy.

— **Współczesny Stradivarius.** Gazety amerykańskie donoszą, że stolarz z Małopolski, Marcin Czternastak, emigrant do Stanów Zjednoczonych, wynalazł lakier do skrzypiec, nadający im nadzwyczajną dźwięczność. Skrzypce, zrobione przez Czternastaka, sprzedano w Chicago za 20 tysięcy dolarów. Niestety, Czternastak, umierając, zabrał do grobu tajemnicę swego wynalazku.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

68) (Ciąg dalszy)

Elżbieta żyła, a on nie wątpił, że ją odnajdzie... odnajdzie ją na pewno! Miał przed sobą wyjątkowo trudne zadanie, ale, ufny w swe siły, nie wątpił, że wykona je dobrze. Jak tylko odnajdzie ją, zabierze natychmiast do Molly, a gdy sprawa zostanie rozwiązana, pobiorą się i pojadą do Anglii na miodowe miesiące! Nie przejmował się tym, że Elżbieta była siostrą Johna Rolfe'a. Niebyłoby to ani sprawiedliwe, ani zgodne z pojęciami honoru, panującymi w Anglji, żeby dziewczyna miała ponosić konsekwencje zbrodni popełnionych przez brata. Rolfe był łotrem, ale zapłacił za to i sprawa skończona. Człowiek o pewnym poczuciu honoru i uczciwości nie mógłby robić z tego zarzutu Elżbiecie. Musiała ogromnie dużo przecierpieć, biedna dziewczyna! Taka wrażliwa i obdarzona tak żywą wyobraźnią... Dotąd jednak nie widział, w jaki sposób została wplątana w tę całą aferę. Spodziewał się, że pogadanka z Joe Hallamem to wyjaśni. Porwanie Fleurette nie miało nic wspólnego ze śmiercią jej matki. Na Boga! Jakże zdumiony musiał być Jimmy, gdy ujrzał jej bladą twarzyczkę? Na szczęście udało się przemówić mu do rozumu! Hardinge spodziewał się po nim różnych trudności i niespodzianek. Zdziwiony więc był zgodnością i posłuszeństwem młodego człowieka.

Te Aroha było to urocze miasteczko, jedno z tych, do których ludzie przyjeżdżają „na wody" i na gorące kąpiele lecznicze. Główna ulica była szeroka i długa, z jednej strony ciągnęły się ogrody. Czwórka młodzieży grała w tenisa na miejskim korcie. Hardinge zwolnił nieco, przyglądając się ich pełnym gracji ruchom. Dziewczęta o nagich ramionach i nogach, o krótko ostrzyżonych włosach, były giętkie i silne niczym nowoczesne Diany. Opalona na brązowo skóra mężczyzn napinała się na mocnych, zdrowych mięśniach.

Domek Joe Hallam posiadał wiele sielskiego uroku. Zbudowany był z drzewa i kryty dachówką, w odróżnieniu od większości domów miejskich o dachach z ogniotrwałej blachy. Dużą werandę obejmowały sploty powojnika o pięknych kwiatach. Ogródek, bardzo malowniczy, jaśniał świetnymi kolorami najrozmaitszych roślin i kwiatów. Trudno było sobie wyobrazić, że ten spokojny domek z ogródkiem, tak podobny do „cottage'ów" starej Anglii, wyjąwszy dach i werandę, był siedzibą znanego w Chicago gangstera, który trzy godziny potrafił walczyć z policją, zagrażając jej swym karabinem maszynowym.

Usta Hardinge'a rozchyliły się w uśmiechu. Życie bywa w istocie często podobne do żartu, jeśli się nie patrzy we właściwy sposób.

Otworzył bramkę i wszedł na wysypaną żwirem ścieżkę, wiodącą ku werandzie. Nie powitało go żadne groźne szczekanie. Widocznie Hallam nie miał psa. Hardinge doznał uczucia wdzięczności, gdyż od czasu przykrego doświadczenia z psami doktora Millera, miał już ich dosyć do końca życia.

Zadzwonił i czekał na odpowiedź.

Ale nikt się w domu nie poruszył. Zadzwonił więc ponownie, nucąc jakąś arię pod nosem i wystukując takt nogą.

Nie było odpowiedzi. Byłoby mało przyjemne, gdyby się okazało, że gospodarz wyjechał i cała podróż Hardinge'a na nic się nie zdała! Ciekawość i zniecierpliwienie popchnęły go do naciśnięcia klamki. Drzwi ustąpiły od razu i znalazł się w wąskim przedpokoju, gdzie było troje drzwi: jedne w głębi, zapewne do kuchni, a boczne — do pokoi. Hardinge wybrał te na prawo i znalazł się w małej bawialce, gustownie i porządnie umeblowanej. Joe Hallam wykazał pewien gust w doborze kolorów: zielony dywan i takież portiery przybrane na rogach ornamentem z kwiatu złotogłowiu. Poduszki na fotelach były zielone, przetykane złotymi odcieniami. Na kominku zaś stały żółte wazony.

Gospodarza nie było — wszystko świadczyło o tym. Ale nie musiał być daleko, gdyż nie pozostawiłby domu otwartego, na ławce przygodnych przechodniów. Niezawodnie powróci za chwilę. Tymczasem niebo zesłało Hardinge'owi wspaniałą sposobność dokonania małej nieoficjalnej rewizji. Rozejrzał się okiem znawcy i zatrzymał się przy małym filigranowym raczej damskim biureczku z różanego drzewa. Zręcznymi palcami, bez większych trudności otworzył szuflady pełne papierów. Śpiesznie je przerzucał... Oto coś ciekawego: duża fotografia, bez ramki, kobieta... Elżbieta sprzed paru lat! Uśmiechała się do niego z jakimś błyskiem złośliwości w oczach. W rogu fotografii był napis: „Zawsze twoje kochająca Helena". Piotr stał czas jakiś nie wypuszczając fotografii z rąk. Nie był zdziwiony, właściwie potwierdzała ona jego podejrzenia. Tłumiąc westchnienie odłożył ją i zabrał się do dalszych poszukiwań. Natrafił na grubą paczkę owiniętą w biały papier i związaną czerwoną wstążeczką, zalakowaną wielkimi niebieskimi pieczęciami.

Położył paczkę na stole.

— To ciekawe — mruknął. — Co, u diabła?...

Podszedł do okna i wyjrzał przez nie. Nie było żywej duszy koło domu. Teraz więc zabrał się do paczuszki: wyjął scyzoryk, podważył delikatnie każdą pieczątkę po kolei i rozwiązał wstążeczkę. Pod białym papierem znalazł pudełko od cygar zamknięte jednym gwoździkiem. Wyrwał go i otworzył pudełeczko. Było ono pełne pieniędzy: półkoron, ułożonych porządnie w równe rzędy.

— Hoo... — usta jego złożyły się jak do gwizdania. Wyjął pięć monet i przyjrzał się im uważnie. Były to pieniądze australijskie. Hardinge wyjął szkło powiększające, zbadał każdą sztukę i odrzucał na stół.

Ciąg dalszy nastąpi.

Instytut Higieny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni.



W dniu 28 czerwca nastąpiło w Gdyni uroczyste poświęcenie Instytutu Higieny Morskiej i Tropikalnej, uruchomionego przez Państwowy Zakład Higieny. Zdjęcie przedstawia jedno z wnętrz instytutu — pracownię pożywek.

Katastrofa w „Protektoracie".

Praga, 3. 7. (PAT). Katastrofalny stan gospodarczy, w jakim się znalazły Czechy i Morawy po aneksji, odbija się ujemnie na wszystkich dziedzinach życia. Brak kapitału, surowca i dostatecznej ilości rąk roboczych, zmusił szereg instytucyj publicznych oraz przedsiębiorstw prywatnych do wstrzymania już rozpoczętych robót budowlanych.

W ostatnich dniach elektrownia m. Pragi wstrzymała budowę wielkiego pałacu, który miano wznieść na miejscu kilku zburzonych starych domów.

Grad zabił człowieka.

Berlin, 3. 7. (PAT). Nad powiatem kładzkim przeszła niezwykle gwałtowna burza z piorunami i gradobiciem, która wyrządziła nieobliczane szkody. W Reichenau spadł grad wielkości kurzego jaja. Pracujący na polu wieśniacy odnieśli bolesne rany. Jeden z parobków, którego grad zaskoczył w lekkim ubraniu i bez czapki, został zabity. Po burzy znaleziono jego ociekające krwią zwłoki. Zbiory rolne i warzywne zostały doszczętnie zniszczone. Szkody materialne są bardzo wysokie.

B. Wojewoda Kwaśniewski.

nie zatwierdzony na prezydenta m. Krakowa?

Warszawa, 3. 7. (PAA). W kołach politycznych obiegają pogłoski, że decyzja w sprawie samorządu krakowskiego już zapadła. Według tych twierdzeń, b. wojewoda, dr M. Kwaśniewski nie został zatwierdzony na stanowisko prezydenta m. Krakowa.

Znowu wielka burza nad Poznaniem.

Poznań, 3. 7. Silna burza, połączona z gradem, jaka w ub. sobotę przeszła nad miastem i okolicą, wyrządziła znaczne szkody. W niżej położonych częściach miasta zalane zostały liczne mieszkania. Liczne drzewa zostały wyrwane z korzeniami, tamując ruch na jezdni. W pobliżu łazienek miejskich spadająca gałąź przerwała przewody wysokiego napięcia, które opadając na ziemię poraziły śmiertelnie 8-letniego chłopca. Straż pożarna wzywana była do pomocy w około 90 wypadkach.

Gwałtowna burza na Wybrzeżu.

Puck. (sj) W ub. sobotę po południu rozpętała się silna burza z gradem, trwająca około 2 godzin. Grad wielkości kurzych jaj powybijał w wielu domach szyby i poczynił wielkie szkody na polach i ogrodach w okolicy Cisowy i Chylonii. Potoki wód zalały w niektórych okolicach drogi. Kilkakrotnie wskutek uderzenia piorunów w przewody elektryczne pogasły światła.

Zakaz wywozu broni

ze Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton, 3. 7. (PAT). Przegłosowany w sobotę wniosek o utrzymaniu embarga na materiały wojenne, przeznaczone dla stron wojujących, jest przedmiotem ostrej krytyki ze strony prasy porannej. „New York Times" pisze: „w tym tak dla spraw światowych krytycznym momencie polityka Stanów Zjednoczonych nie powinna była czynić agresorom milczącej zachęty. Zwrócenie uwagi ewentualnym agresorom na to, że broń i amunicja amerykańska będzie do dyspozycji ich przeciwników, jeżeli ci ostatni zostaną wciągnięci do wojny obronnej, dodałoby wagi wpływom amerykańskim w interesie naszego własnego bezpieczeństwa, pokoju, prawa i porządku międzynarodowego".

Zlot Sokoła dzielnicy wielkopolskiej.

Poznań, 3. 7. W ub. sobotę i niedzielę odbywał się w Poznaniu wielki zlot „Sokoła dzielnicy Wielkopolskiej z udziałem kilku tysięcy Sokołów oraz delegacyj gniazd sokolich z całego kraju.

W przeddzień zlotu odbyła się w sali „Domu Rzemieślniczego" uroczysta akademia z udziałem przedstawicieli władz cywilnych z wojew. Bociańskim, władz wojskowych z płk. dypl. Kalińskim i duchowieństwem z JE. ks. bisk. O'Rourke.

Szczególnie gorąco witano przybyłych na zlot „Sokołów" z Gdańska, darząc ich niemilknącymi oklaskami.

Zgromadzeni na akademii wysłali depesze do Pana Prezydenta R. P., marszałka Śmigłego-Rydza i JE. ks. Prymasa Kardynała Hlonda, wyrażając gotowość do obrony ziem zachodnich i wolnego dostępu do morza.

Wczoraj, w niedzielę po Mszy św., odprawionej na boisku Sokoła przez ks. biskupa „O'Rourke i kazaniu, wygłoszonym przez ks. prof. Skazińskiego, nastąpił przemarsz oddziałów sokolich przez miasto i złożenie wieńca pod pomnikiem wdzięczności, po czym w godzinach popołudniowych odbyły się na boisku sokolim popisy zlotowe. (Wyniki sportowe podajemy w „Tygodniku Sportowym").

35.000 wiernych na odpuście w Chełmnie.

(n) Rozpoczynający się w uroczystość św. Piotra i Pawła i trwający cztery dni odpust w Chełmnie na Pomorzu zgromadził w tym roku około 35 tysięcy wiernych przed cudami słynącym obrazem Matki Boskiej Bolesciwej w farze i dawnej bramce.

Ulice Chełmna były tak nabite pielgrzymami, że w śródmieściu ustał cały ruch kołowy. Od przystani statków na Wiśle, od strony dworca kolejowego i wszystkimi drogami ciągnęły „kompanie" odpustowe ze śpiewem i chorągwiami, prowadzone przez duchowieństwo. Najwięcej pielgrzymów przybyło z Grudziądza (5 tysięcy) i z Bydgoszczy (dwa tysiące — z tego tysiąc statkami „Lloydu Bydgoskiego" a reszta koleją i autobusami). Pielgrzymkę bydgoską prowadził ks. Świadek w asyście. Przepełnione ponad normę statki płynęły na Wiśle z niemałym trudem, często musiano je wyciągać z mielizn spieszącymi na pomoc holownikami, dlatego podróż trwała bardzo długo.

Kult Matki Boskiej chełmińskiej zapoczątkowanej przez skromnych rybaków, wzrósł na Pomorzu — ogromnie. Odpust w tym roku połączony był z modlitwami publicznymi o pokój.

Zamachy terrorystyczne w ZSRR.

Kijów. Zwiększono w ZSRR represje w stosunku do ludności wiejskiej na tle odbierania przysadybnych działek i chutorów, co wywołało ze strony ludności szereg zamachów na agitatorów komunistycznych.

W tych dniach w okręgu połtawskim dokonano dwóch zabójstw agitatorów komunistycznych. Pierwsze zabójstwo miało miejsce w kołchozie „Komintern", gdzie zamordowano agitatorkę-komsomołkę Wierę Giłajko, drugie zabójstwo zostało dokonane w rejonie gradzickim na komsomolce Wari Morozowej. W obu wypadkach, pomimo energicznego śledztwa sprawcy nie zostali ujęci. W rejonie połtawskim dokonano szeregu aresztowań. Kilkaset osób zostało wysiedlonych z kołchozów i przy użyciu siły załadowanych w wagony i wywiezionych na Daleki Wschód.

W całym rejonie przebywają większe oddziały GPU, które terroryzują miejscową ludność w poszukiwaniu sprawców obu zabójstw.



Nie ma kto żąć - nie ma kto zbierać!

Dzienniki czeskie ogłaszają statystykę obcokrajowych sił roboczych w Niemczech za czas od 1 kwietnia 1937 do 31 marca 1938 r.

W tym czasie w Niemczech zatrudnionych było ogółem 381.355 robotników-obcokrajowców, z czego 129.000 kobiet. W stosunku do tego samego okresu roku poprzedniego stan ten powiększył się zatem o 10.000 robotników zagranicznych.

Z ogólnej liczby robotników obcokrajowców przypada 120.000 na robotników rolnych, z których jest 42.000 kobiet; dalej w Rzeszy pracowało w tym okresie 31.319 obcokrajowych pomocniczych robotników, 30.700 pomocnic w gospodarstwach domowych (sług), 24.470 robotników w przemyśle metalowym i 20.728 robotników budowlanych.

W roku 1938 i w roku bieżącym ilość zatrudnionych robotników obcokrajowych wzrosła poważnie. Dzienniki niemieckie informują na przykład o coraz to nowych transportach robotników włoskich (rolnych i budowlanych), przebywających do Niemiec; ponadto wyciągnięto już dziesiątki tysięcy robotników z Czech, Moraw i Słowacji, wreszcie z Litwy, Holandii i skąd się dało.

Niemcy są w tym roku w arcytrudnej sytuacji w związku z niedopuszczeniem do Niemiec około 100.000 robotników rolnych z Polski, bez których pomocy nie sposób było w Rzeszy właściwie pomyśleć o możności zwiezienia zbiorów żniwnych do stodół. Stąd też poszukuje się na gwałt pomocy zagranicą.

Córki króla angielskiego uczą się ratować tonących.



Obie córeczki angielskiej pary królewskiej — księżniczki Elżbieta i Małgorzata Róża od dłuższego czasu uczą się pływania i ratowania tonących. Na zdjęciu — księżniczka Elżbieta demonstruje swoją umiejętność ratowania tonących na jednej z kołanek.

Jugosłowianie nie chcą słyszeć o Niemcach.

Białogród, 3. 7. (PAT) B. minister Dymitr Ljoticz, przewódca organizacji „Zbor", posiadającej orientację filoniemiecką, usiłował ostatnio, jak donosi prasa, zorganizować zebranie polityczne w miejscowości Murter (Dalmacja). Miejscowa ludność zajęła jednak wrogą postawę i w sposób burzliwy manifestowała przeciwko niemu, nie dopuszczając do zorganizowania zebrania.

Prezes JDP w kryminale.

Puck. (jb) Pod zarzutem nielegalnego werbowania Niemców w okolicy Karwieńskich Błot w pow. morskim i ulatwiania im emigracji przez Gdańsk do Niemiec osadzony został w areszcie wspólnie z dwoma kompanami Ernest Litzau prezes Jung Deutsche Partei w Karwieńskich Błotach, zam. w Karwi, oraz członkowie JDP Ryszard Teschke z Sławoszyna i Arno Wischer z Karw. Błot. Cała ta trójka podczas pobytu Lutzego w Gdańsku pojechała go powitać. Mamy nadzieję, że całe to towarzystwo spod znaku swastyki spotka zasłużona kara.

Zjazd Pań Wincentek i walne zgromadzenie.

Toruń. Przy udziale 56 delegatek odbył się w Toruniu zjazd i walne zebranie rady centralnej Stowarzyszenia Pań św. Wincentego à Paulo diecezji chełmińskiej, na które przybyło również b. licznie duchowieństwo z ks. biskupem Dominikiem i ks. infułatem Szydzikiem z Chełmży na czele.

Obrady zjazdu i walnego zebrania poprzedziła Msza św., odprawiona przez ks. infułata Szydzika w bazylice św. Jana, po czym delegatki udały się na śniadanie.

Obrady odbyły się w sali Domu Katolickiego. Na przewodniczącego poproszono ks. infułata Szydzika. Obszerne sprawozdanie z rocznej działalności oraz finansów złożyła p. Zapałowska, generalna sekretarka Stowarzyszenia, zaś całokształt ogólnej działalności omówiła p. prezydentka rady centralnej Boltowa.

Jak z tego wynikało, Stowarzyszenie rozwija się b. dobrze, czego dowodem jest, iż przyrost dochodu wynosi 16.900 zł. W diecezji chełmińskiej jest 55 stowarzyszeń, skupiających 6.161 członków, w tym 1.283 czynnych i 4.878 wspierających. Rodzin w stałej opiece było 2.120, samotnych 1.547 i chorych 818. Wszystkie stowarzyszenia udzielała materialnej pomocy biednym i chorym przez cały rok w miastach, przez okres zimowy na wsiach i mniejszych osiedlach.

W dalszym ciągu p. prezydentka wygłosiła ciekawy referat o zadaniu pań miłosierdzia w obecnej sytuacji.

W toku obrad przybył JE. ks. biskup Dominik, którego panie przywitały burzliwymi oklaskami. Ks. biskup wygłosił krótkie przemówienie, na zakończenie udzielając wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

Obrady walnego zjazdu zakończono modlitwą.

Czym jest naprawdę naród niemiecki?

Mieszanina plemion, która nie ma nawet wspólnego języka.

Niemcy hitlerowskie wyspecjalizowały się w robieniu krzyku koło wielkości swego narodu, koło potęgi żywiołu germańskiego.

Krzyczeć jest łatwo. zwłaszcza na komendę, ale krzykiem nikt jeszcze nikogo nie przekonał.

Bo przypatrzmy się, co to jest takiego naród niemiecki... Przypadkowy zlepek najrozmaitszych plemion, których nie łączy ani krew ani historia ani nawet język. Przeciętny Niemiec ma w sobie akurat tyle krwi germańskiej, co słowiańskiej albo zgoła... żydowskiej.

Omawia te sprawy na podstawie nie budzących wątpliwości źródeł niemieckich p. T. Nawrocki w „I K C" i dochodzi do wcale niepochlebnych dla Niemców wniosków.

Przyjrzyjmy się tylko niektórym cechom „wielkiego narodu niemieckiego", tak szeroko i głośno roztrąbionego „Herrenvolku":

„Rasa niemiecka" a żydostwo.

Wobec olbrzymiej wprost ilości wyznań religijnych: (oprócz katolicyzmu, kilkanaście wyznań protestanckich, kalwińskich, augsburskich, neobuddyzmy, okultyzmy, steineryzmy itp. z licznymi odcieniami) — bardzo wielu żydów niemieckich wraz z rodzinami dla zatarcia śladów swego pochodzenia, zdobycia odznaczeń, tytułów, szlachectwa bez trudu od przeszło 100 lat opuszczało judaizm. Córki magnatów żydowskich wstępowały w związki małżeńskie niekiedy nawet z członkami bardzo wysokiej, podupadłej szlachty.

Przy nieznacznej — stosunkowo ilości żydów w Niemczech — możemy jednak śmiało cyfrę 30 do 50.000 Niemców rocznie przyjąć jako przybytek z pożycia mieszanego niemiecko-żydowskiego pozamałżeńskiego.

Jest zatem w Niemczech znaczny odsetek Niemców nawet 100-procentowych żydów, albowiem czystka, przeprowadzona przed paru laty nie mogła dać pewnych rezultatów. Rodziców trudno zataić, ale „dziadków" chrześcijan tego samego nazwiska zawsze można znaleźć w księgach metrykalnych, które w ostateczności także dadzą się „poprawić".

Domieszka słowiańska.

Cały szereg bezspornych dokumentów wskazuje znów, że gdziekolwiek osiedlali się ci, którzy później mieli nazywać się Niemcami, zastawali już podkład ludności miejscowej — przeważnie słowiańskiej, przeważnie znacznie liczniejszej o przybyszów, którą rozlicznymi sposobami „asymilowali" lub tępili, zatracając przy tym siebie samych, jako rzekomą „rasę".

Narodowość i język.

„Petit Larousse Illustré" daje nam definicję narodu pod słowem „nation": „ogół ludzi zamieszkujących pewien obszar kraju, mających wspólny język i pochodzenie" — podobnie choć bardzo obszernie podaje definicję tylekroć cytowany Brockhaus z roku 1835.

Jak się ma rzecz ze wspólnością języka w Niemczech?

Wiemy, że oficjalnie tak zwany hochdeutsch język biblii Lutra został uznany za wspólny, nie pamiętamy jednak przeważnie, że jest bardzo wielka ilość języków germańskich, którymi mówią Niemcy między sobą w życiu codziennym, a które się różnią od siebie i od oficjalnego literackiego i naukowego znacznie więcej niż np. polski od jakiegokolwiek słowiańskiego. Niemcy sami nazywają te języki narzeczami (Mundarten) zupełnie niesłusznie.

W podręczniku „Die Schlesische Mundart W. v. Unwert" — Breslau 1908 znajdujemy ponad 60 znaków alfabetycznych na wyrażenie dźwięków tego rzekomego narzecza. — Znajdujemy tam nasze rzeczywiste ł, głoskotwórcze l, m, ng, r (jako samogłoski), etc. nie licząc dwugłosek.

Najbardziej różni się od oficjalnego języka tzw. plattdeutsch z 6 do ośmiu odcieniami, również o odmiennej dźwiękowości. Słowa są bardzo często bezwzględnie niepodobne do hochdeutsch.

Hochdeutsch i plattdeutsch.

Niepodobna tu z braku znaków pisarskich alfabetycznych i bez długich objaśnień, podać ściśle przykłady plattdeutsch, podajemy jako pierwsze słowo polskie, drugie słowo hochdeutsch (niemieckie), następnie różne brzmienia narzeczy plattdeutsch w przybliżonej wymowie polskiej:

dziś — heute — fadadze, fundach, dundach;
ojciec — Vater — far, fatr, farr, ol;
łańcuch — Kette — kiere, kidze, ker;
mrówka — Ameise — kramentsl, ampl, mireim, mig-emp;
uważny — aufmerksam — neipe, nimp, nip, niping;
dziecko — Kind — bladze, ger, bekr, jer;
żaba — Frosch — pok, fuask, podzdze;
spodnie — Hose — bikse, bukse, biks;
pies — Hund — riekl, ruje, rikl, ketr;
kurczę — Hühnchen — kujkn, kikn, kikng.
ząb — Zahn — tan, tant, ten;
plama — Fleck — plankng, stippm, plak;
kosa — Sense — saitse, saise, lej, sais;
orać — pflügen — plaidzn, lezn, strink, pleing, hakn.

Są to słowa najprostsze, najpospolitsze, wymowa tylko przybliżona, niepodobna bowiem 30 znakami oddać 60 różnych dźwięków.

Różnice między plattdeutsch: Mudzei do nau frodzn? a tym samym pytaniem hochdeutsch: Könnt ihr da noch fragen? — Czy możecie tedy jeszcze pytać? — są większe niż w odpowiednio dobranych zdaniach między językiem polskim a rumuńskim: On jest bogaty — Jel jeste bogat; Gospodarz wesoły, potknął się na progu karczmy i przewalił się w proch — Gospodarul wesel se potikni pe prag kyrczumei szi se prewali yn praf. (pisownia wedle wymowy).

Między wszystkimi językami słowiańskimi jest o wiele więcej punktów zbieżnych, niż między odmianami tzw. języka niemieckiego.

Więc jak to naprawdę jest z tym „narodem niemieckim"?

Książę duński Aage pragnie rozwodu.

Książę duński Aage, dowódca batalionu w trzecim pułku francuskiej Legii Cudzoziemskiej, wniósł na ręce prezesa sądu cywilnego departamentu Sekwany, skargę rozwodową. Zamiary rozwodowe księcia duńskiego były znane już z końcem zeszłego roku, jednak natrafiają one na wielkie trudności natury religijnej, prawno-cywilnej i politycznej. Obecna żona, z domu Calvi di Bergolo jest spokrewniona z włoskim domem panującym.

Po otrzymaniu rozwodu książę Aage zamierza ożenić się z siostrzenicą amerykańskiego multimilionera Jay Goulda, Dorotą.

Gangsterzy w Hong-Kongu.

Władze policyjne kolonii angielskiej w Hong-Kongu głowią się obecnie nad powodami stałego wzrostu przestępczości. Prawie codziennie zdarzają się tam morderstwa, napady rabunkowe i postrzelenia, mimo to, że policji nie udało się ani w jednym wypadku schwytać bandytów. Wprawdzie w tym tygodniu stanie przed sądem 29 mężczyzn, oskarżonych o zabójstwa, jednak wątpliwym jest, czy można będzie udowodnić im popełnione zbrodnie.

Policja sądzi, że przyczyną tego jest napływ uciekinierów do Hong-Kongu oraz nędza, która szczególnie ogarnia niższe warstwy mieszkańców innych narodowości, przeważnie Chińczyków.

W ciągu ostatnich 8 dni na głównych ulicach miasta miały miejsce 4 pojedynki rewolwerowe między policjantami i gangsterami, przy czym zginęło dwóch gangsterów, jeden policjant i dwóch przechodniów.

Z zapadnięciem zmroku zaczynają się harce piratów i to na wodach angielskich oraz zorganizowane napady na mniejsze grupy przechodniów w mało uczęszczanych okolicach kolonii.

Słuszny zakaz.

Starostwo w Bielsku wydało zakaz urządzania poranków filmowych i imprez sportowych w czasie niedzielnych przedpołudni, a to ze względu na odbywające się wówczas nabożeństwa.

Zakaz niewątpliwie słuszny. Ale zakaz jest tylko półśrodkiem. Smutnym byłoby, gdyby ludzie chodzili do kościoła tylko dlatego że nie mają co robić z czasem.

Sowiecka witryna

wybrakowanych towarów.

W jednym z ostatnich numerów „Prawdy" ukazała się na widocznym miejscu specjalna rubryka pod nazwą „Witryna artykułów wybrakowanych".

W tym dziale pisma sowieckiego znajdujemy zupełnie słuszne narzekania na szereg fabryk produkujących towary nie nadające się do użytku. Liczbowo te fabryki plan wykonują i troszczą się tylko o ilość, lecz nie o gatunek wyrabianych artykułów. Co z tego wynika, opisuje „Prawda".

A więc w Moskwie istnieje trust państwowy konfekcji męskiej „Moskwoszwej" im. Kominternu. Pewien obywatel sowiecki nabył spodnie, wyprodukowane w fabryce tego trustu. Nie mógł on jednakowoż włożyć ich, gdyż jak się okazało nogawki były różnych kolorów — jedna czarna, a druga granatowa. Rozżalony obywatel przyniósł te osobliwe spodnie do redakcji „Prawdy", gdzie odbyła się specjalna rozmowa na temat dwukolorowych spodni. W czasie rozmowy, w której wzięli udział również przedstawiciele fabryki, okazało się, że produkcja jest kontrolowana przez specjalnych urzędników, a jednak z fabryki wychodzą ubrania nie nadające się do użytku.

Z kolei omawia „Prawda" stan produkcji w fabryce „Metalist", wyrabiającej zamki. Fabryka ta produkuje m. in. specjalny typ zamku nr 966. Zamek wygląda solidnie, lecz jak się okazuje, nie można go ani zamknąć, ani otworzyć. Jest on zupełnie „martwy", pisze „Prawda", i nic mu nie można pomóc. Nieotwierający się i niezamykający się zamek wywołuje rozgoryczenie obywateli. „Prawda" wspomina o całym szeregu artykułów pierwszej potrzeby nie nadających się do użytku. Tak np. pewna fabryka w okolicach Moskwy wyrabia naczynia a m. in. filiżanki, których nie można wziąć do ręki, bowiem powierzchnia filiżanki pokryta jest ostrymi łuskami, które kaleczą ręce. W przemyśle sowieckim znajdują się kasetki do aparatów fotograficznych, które są tak zrobione, że aparat przestaje funkcjonować. Lalki dla dzieci wykonywane są tak ohydnie, że, jak pisze „Prawda", zamiast być zabawką dla dzieci, tylko je mogą straszyć itd.

„Prawda" zwraca uwagę na fakt, że w fabrykach przemysłu żywnościowego, nie zwracają żadnej uwagi na gatunek wyrobów. Tak np. moskiewska fabryka makaronów sprzedaje makarony zupełnie nie nadające się do użytku, są tak twarde, że, jak pisze „Prawda", trzeba je rąbać siekierą.

Tematy poruszone w „witrynie wybrakowanych towarów" w „Prawdzie" są obecnie przedmiotem obszernej dyskusji prowadzonej na łamach pism sowieckich. Na skutek apelu „Prawdy" odbyły się zebrania w tych fabrykach, które zaliczono do hańbiącej „witryny", lecz na zebraniach tych, jak stwierdza „Prawda", żadnych konkretnych uchwał w sprawie polepszenia produkcji nie powzięto.

Naczelne organa sowieckiego przemysłu żądają energicznych kroków celem podniesienia produkcji przemysłowej na wyższy poziom.

Humorystyczne opisy dwukolorowych spodni, niezamykających się zamków, filiżanek, których nie można wziąć do rąk, lalek wywołujących przerażenie u dzieci, kamiennych makaronów itd. odsłaniają odwrotną stronę sowieckiego życia gospodarczego. Z jednej bowiem strony realizowane są t. zw. „pięciolatki", które mają świadczyć o wzroście przemysłowej produkcji ZSRR, z drugiej zaś strony przemysł ten nie może zaspokoić elementarnych potrzeb ludności.

Nie bezpodstawnie więc mówią obserwatorzy zagraniczni, że ZSRR jest krainą kontrastów.

Anegdoty

NIERÓWNE ZDROWIE.

— Mamusiu! czy to prawda, że czerwone policzki są dowodem zdrowia?

— Pewnie! — odpowiada matka.

— W takim razie jesteś z prawej strony zdrowsza, aniżeli z lewej.

ANALIZA.

W rodzinie profesora wybucha nieporozumienie. Pani profesorowa, szlochając głośno, zawodzi:

— Więc nie kupisz mi, nie kupisz? Czy moje łzy nic cię nie obchodzą?

— Twoje łzy, Hm... Trochę chlorku sodu, trochę fosforanów, poza tym woda.

KŁOPOTY ARTYSTY CYRKOWEGO.



— Zdaje się, że już znowu odbyłaś kurację odtłuszczającą!

CHCIAŁBY...

Do sklepu przychodzi mały Janek i powiada:

— Dzień dobry, tatuś mnie tu przysłał i kazał powiedzieć, że chciałby zapłacić rachunek.

Uradowany sklepikarz klepie malca po plecach:

— To bardzo ładnie ze strony twego ojca. Masz tu za to kawałek piernika.

Janek zjadł piernik i ciagnie dalej:

— Tatuś kazał powiedzieć, że chciałby zapłacić rachunek, ale jeszcze nie ma pieniędzy.

PIETYZM.

Na Mariahilferstrasse spotykają się dwaj wiedeńczycy:

— Słyszał pan, panie X? Podobno w związku z obchodem 170 rocznicy urodzin Schillera, stojący na przeciwko pomnik Goethego ma być usunięty i zastąpiony pomnikiem Goeringa i Goebbelsa?

— Dlaczego?

— Ma to być akt pietyzmu wobec Schillera, który oglądać będzie odtąd „zbójców".

BOHATERSKIE NIEWIASTY.

— Kobiety daleko wytrwalej znoszą cierpienia, aniżeli mężczyźni.

— Któż to panu powiedział? Lekarz?

— Nie, szewc.

PRZYJEMNOŚĆ.

Pani od godziny wymyśla służącej. Hałas jest tak wielki, że sąsiedzi pukają w ścianę. Wreszcie mąż idzie do kuchni i mówi:

— Oddal służącą i nie denerwuj się.

— Idź sobie stąd! Zawsze musisz mi popsuć każdą przyjemność.

WŁADZA DOMOWA.

Pan Hieronim nie żyje w najlepszej zgodzie ze swoją żoną. Któregoś dnia po ostrej wymianie zdań, krewka małżonka chwyciła nań pogrzebacz. Pan Hieronim przerażony skrył się pod łóżko.

— Wyjdź mi stamtąd natychmiast nędzniku! — woła żona.

— Nie, nie wyjdę! Muszę ci pokazać, że ja tu rządzę, a nie ty!

PRZEZORNA.

Żona pokłóciła się z mężem. Zaczyna pakować kufry.

— Oświadczam ci, że się rozstajemy bezpowrotnie. Wyjeżdżam do matki — woła.

— Dobrze! — odpowiada spokojnie mąż — Masz 25 zł na drogę.

Żona rzuca pieniądze na ziemię.

— Co ty sobie myślisz — 25 złotych? Przecież to nie starczy na bilet powrotny!

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

REPERTUAR KIN:

As: „Bohaterowie Sybiru"
Słońce: „Piętro wyżej"
Stylowe: „Darmozjad"
Świt: „Zdobywcy Marokko".

— **Pożar** wybuchł u rolnika Wojciecha Groblewskiego w Brudni pow. Inowrocław. Spaliły się stodoła, szopa, chlewy i narzędzia rolnicze. Straty są znaczne.

— **Na FON** złożył 800 zł Zw. b. Ochotników Armii Polskiej, które zebrano ze zbiórki starego żelaza.

— **Sezon w całej pełni w inowrocławskim zdrojowisku.** Skoro tylko pogoda w czerwcu się ustaliła, w początku czerwca zaczęli napływać licznie kuracjusze, szczególnie z Wielkopolski, Pomorza i Warszawy, którzy przeprowadzają skuteczne kilkutygodniowe kuracje i korzystają z kąpieli solankowych, borowinowych, wziewalni i innych środków leczniczych. Z wybitniejszych gości poza licznym gronem lekarzy bawili na kuracji w Inowrocławiu pp.: Drzymałowa, senator Siudowski, dr Kazimierz Celichowski z Poznania i prezes Izby Skarbowej w Poznaniu p. dr Szwedzicki. W poszczególnych zakładach zdrojowych odnowiono i przerobiono szereg łazienek, a na oddziałach leczniczych wprowadzono rozmaite nowe metody leczenia. Łazienki wyłożono płytkami kaflowymi, a korytarze chodnikami z bardzo trwałej kombinacji gumy z włóknami. Wziewalnię rozszerzono, wprowadzając m. in. jeszcze jeden rodzaj inhalacji. W starych łazienkach przebudowano salę natryskową. Powiększono klub zdrojowy, z którego wychodzi się na obszerny taras z widokiem na najpiękniejszą część parku. Gdzie tylko rzucimy okiem, kwiaty, kwiaty, kwietne dywany, cudne klomby, dzieło pracowitego i zaradnego ogrodnika zdrojowego p. Tobolskiego i jego pomocników. Ale najwyższy czas rozbudować cieplarnię, bo gdzież to wyhodować te masy kwiatów i przezimować te wszystkie palmy i inne egzotyczne rośliny w tak małej oranżerii. W tym miesiącu rozpoczęły się przedstawienia teatralne w Teatrze Zdrojowym. Warto byłoby dać więcej gustowne oszklenie lamp elektrycznych, a nie takie nocne garnki kloszowe, ponieważ psują wieczorem ogromnie efekt całego otoczenia w parku zdrojowym. Park Wilsona w Poznaniu mógłby służyć wzorem gustownych lamp elektrycznych. Możnaby także zarybić staw w parku karpiami złocistymi, które wyskakują dość wysoko ponad powierzchnię wody. Poza tymi małymi uwagami trzeba podkreślić, że wyniki lecznicze w zdroju inowrocławskim są doskonałe. Inowrocław, który już w czerwcu przekroczył w obecnym sezonie liczbę 2480 kuracjuszy, gości u siebie bardzo dużo kapłanów. Czują się oni świetnie w tym na wskroś polskim i chrześcijańskim uzdrowisku, bo żyda można chyba tu na lekarstwo lub jako ciekawy okaz spotkać, zresztą ubranego po europejsku.

—«:»—

STREZLNO. (w) Podczas ostatniej burzy, jaka szalała nad miastem naszym, uszkodzonych zostało od uderzenia pioruna ok. 50 przewodów telefonicznych, które natychmiast naprawiali miejscowi technicy pocztowi. Ponadto uszkodzonych zostało kilka anten radiowych.

— W tut. szkole zawodowej złożyło 13 terminatorów końcowe egzaminy uczniowskie. Do opuszczających szkołę przemówił p. kier. Dałkowski, nakreślając w mocnych słowach zadania młodego narybku rzemieślniczego w obecnych czasach. Przy egzaminach obecni byli również pp. mistrzowie.

— Z okazji „Dnia Morza" zorganizowany został przez miejscowych harcerzy wspaniały pochód propagandowy, kroczący ulicami miasta i żywo manifestujący na rzecz polskiego morza i odwiecznie polskiego Gdańska.

— W kościele parafialnym pobłogosławiony został związek małżeński p. Boruckiego z p. Kajdaniakówną, córką miejscowego ogrodnika. Ponadto odbył się ślub leśniczego p. Kaisera z p. Kopińską.

GĘBICE. (mk) Nieznani sprawcy włamali się na strych p. Kamyszkowej w Miławie, skąd skradli dwie pościele i prawie nowy rower. Strata wynosi ok. 300 zł. We Wronowach na szkodę rolnika St. Kmiecia nieznani sprawcy skradli rower, pozostawiony na chwilę bez opieki. Strata wynosi 100 zł.

MOGILNO. (mk) Pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Giezeka odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Uchwalono sprzedać parcelę miejską, położoną w ul. Jana Kausa budowniczemu p. Sobierajskiemu z Parlinka pod Mogilnem, na założenie przedsiębiorstwa budowlanego. (Dotąd istnieje w mieście tylko przedsiębiorstwo budowlane niemieckie). Uzupełniono komisję opieki społecznej przez wybór z pośród radnych pp. Piszory, Wolfa, Rynalskiego, Konowalskiego i Sieleckiego. Sprawy personalne załatwiono tajnie.

— Staraniem wiceburmistrza Giezeka, zarząd miejski uzyskał z Funduszu Pracy kwotę 5.000 zł na prace inwestycyjne. Rozpoczęto kładzenie płyt kamiennych na pl. M. Piłsudskiego. Przy pracach tych zatrudniono 30 bezrobotnych.

TRZEMESZNO. (mk) Walne zebranie Banku Ludowego odbyło się w sali p. Mikulskiego. Zagaił je prezes rady nadzorczej p. Bąk z Kozłowa, witając przybyłego dyr. związku rewizyjnego dra Szałkowskiego z Poznania. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Bąka. Po odczytaniu sprawozdań i bilansu udzielono zarządowi pokwitowania. Do rady nadzorczej wybrano pp. Ig. Kaptura i K. Majewskiego z Trzemeszna oraz J. Andrzejewskiego z Niewólna.

Sztafeta na Kujawach.

Inowrocław. Doroczny bieg rozstawny do morza zamienił się na terenie powiatu i miasta Inowrocławia we wzruszającą manifestację patriotyczną, w której udział brali młodzi i starzy, dzieci i staruszkowie, przedstawiciele wszystkich zawodów i warstw społeczeństwa. Dzięki doskonałej organizacji biegu na całej trasie powiatu inowrocławskiego, sztafecie asystowały tłumy publiczności, wynagradzając biegaczy gorącymi oklaskami.

Na granicy powiatów toruńskiego i inowrocławskiego sztafetę przejął i przebiegł pierwsze 300 metrów przewodniczący sekcji powiat. P. W. i W. F. asesor Adam Chylewski (wagi przeszło 2 ctr.), i z kolei oddał ją wójtowi Goliwąsowi. Na granicy powiatu inowrocławskiego biegły początkowo dwie sztafety, po kilkuset metrach jedna odłączyła się na kierunek Włocławka, a wyścig między jedną i drugą sztafetą z całą ambicją sportowca wygrał asesor Chylewski, który nadrobił stracony czas dla sztafety idącej w kierunku Inowrocławia, Szubina i Bydgoszczy.

Wzruszające momenty biegu obserwowaliśmy również na trasie. Oto w Szadłowicach przejmuje sztafetę wójt Harenda, by po kilkudziesięciu metrach oddać adres hołdowniczy Pomorza kierownikowi szkoły p. Hoffmanowi, ten znowu biegnie 100 metrów i na dalsze 100 metrów oddaje sztafetę w pewne dłonie i nogi swego 5-letniego synka. Trzeba było wiedzieć, z jaką radością biegł ten malec ze sztafetą otrzymaną od ojca. Udział w sztafecie brali wszyscy wójtowie powiatu z p. wójtem Eckertem na czele, biegali sołtysi, dziennikarze, robotnicy, dzieci, młodzież szkolna — jednym słowem kto żyw i komu tylko tego zaszczytu nie odmówiono. Na granicy Gniewkowa odebrał sztafetę burmistrz Augustyn Pyka, po nim naczelny sekretarz zarządu miasta p. Ronowicz, który znowu oddał ją swemu synkowi. W Lisewie Kościelnym 72-letnia Manuszewska przejęła sztafetę po swoim 89-letnim mężu.

Była to impreza sportowa naprawdę piękna i powiat zawstydził w niej miasto Inowrocław. Faktem jest bowiem, że w mieście wyścig wypadł najbladziej. Przede wszystkim na trasę nie przybyli dostojnicy miejscy. **Fl. W.**

Burmistrz Mogilna wprowadzony w urząd

Mogilno. (mk) Wprowadzenie w urząd nowego burmistrza miasta Mogilna p. Kazimierza Czyszewskiego odbyło się w dniu 28 ub. m. na posiedzeniu rady miejskiej. Posiedzenie zagaił wiceburmistrz p. Giezek, po czym wicestarosta p. mgr Binek dokonał wprowadzenia w urząd burm. Czyszewskiego przez odczytanie dekretu nominacyjnego p. wojewody poznańskiego i podanie ręki nowemu burmistrzowi. Dotychczasowy włodarz miasta p. wiceburmistrz Giezek w serdecznych słowach podziękował zarządowi miejskiemu, radzie miejskiej i władzom samorządowym powiatowym za zgodną i owocną współpracę w czasie jego rządów, po czym przemówił nowy burmistrz.

Nowy burmistrz miasta już na pierwszym posiedzeniu rady miejskiej zapewnił tut. społeczeństwo, że praca jego pójdzie w kierunku zadowolenia wszystkich obywateli miasta, a szczególniej starać się będzie o ulżenie doli bezrobotnych i ubogich.

—«:»—

GNIEZNO. (fb) W dniu 24 bm. została wyjaśniona tajemnica zabójstwa śp. Zmurzanki, kierowniczki szkoły powszechnej w Pawłowie, które miało miejsce w lutym ub. roku pod Gębarzewkiem, pow. gnieźnieńskiego. Do wyświetlenia tej ponurej historii przyczynił się jubiler p. Młotek, Rynek 1. Do jego to składu przybył pewien osobnik z propozycją kupna pierścionka z brylantem, w którym p. Młotek rozpoznał własność śp. Zmurzanki, która swego czasu dała swą biżuterię do naprawy właśnie u p. M. Niespostrzeżenie posłał swego pomocnika po policję, która zatrzymała owego osobnika. Okazał się nim 28-letni Franciszek Borzykowski, syn deputatnika pp. Kuśnierków (krewni zmarłej) z Pawłowa. Ten otrzymał pierścień od siostry swej Marty, a ta z kolei od swego narzeczonego 19-letniego Stanisława Błaszaka, który zamordował w bestialski sposób śp. Zmurzankę. Błaszak przyznał się do zbrodni i wskazał resztę zrabowanych przedmiotów, które chował w ukryciu. W związku z rozwiązaniem zagadkowego mordu nastąpiła całkowita rehabilitacja pp. Krzymińskich z Gniezna, krewnych śp. Zmurzanki, których posądzono o udział w zbrodni. Nagrodę w wysokości 2000 zł, wyznaczoną przez policję i rodzinę za wykrycie zbrodniarza, otrzyma p. Młotek.

GNIEZNO. (fb) Na ul. Trepińskiego przejechana została przez rowerzystę Mariana Świtalskiego z Gniezna 65-letnia Rozalia Konieczna, zam. przy ul. M. Wachtla 14, doznając złamania lewej nogi. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala miejskiego.

— Zamieszkały w Dalkach pod Gnieznem ślusarz kolejowy Piotr Kowalski, odznaczony krzyżem zasługi, wydzierżawił swoje 30-morgowe gospodarstwo Niemcowi Mijerowi z Mnichowa, pomimo, że byli reflektanci Polacy. Czyn ten zasługuje na jak najsurowsze potępienie, zwłaszcza w dobie obecnej.

— Niedaleko Falkowa w pow. gnieźnieńskim samochód osobowy, prowadzony przez szofera Józefa Pejanowskiego z Pabianic, wskutek pęknięcia opony wpadł do przydrożnego rowu, przy czym szofer i dwaj pasażerowie doznali lekkich obrażeń, samochód zaś został poważnie uszkodzony.

SZUBIN. (k) Przez Szubin przejeżdżała wycieczka gdańskiego Kolejowego Klubu Sportowego, powracającego po zwiedzeniu Biskupina. Już na długo przed przybyciem pociągu zebrały się miejsc. organizacje ze sztandarami oraz tłumy obywatelstwa na pięknie przybranym peronie tut. dworca. W chwili przybycia pociągu tow. śpiewu „Halka" powitało gości kilku udatnymi pieśniami. Pociąg zatrzymał się około pół godziny, w którym to czasie orkiestra gdańszczan grała polskie utwory, a obywatele wdali się w serdeczną pogawędkę z rodakami. Kierownikiem wycieczki był p. Kracz, który był zachwycony miłym przyjęciem w Żninie, Szubinie i Biskupinie. Wycieczka składała się z 384 osób.

WRZEŚNIA. Na zarządzenie odnośnych władz duchownych zostali odwołani i przeniesieni księża wikariusze Warkoczewski i Malak po kilkuletniej pracy w naszej parafii. Ks. Warkoczewski odchodzi na nowoutworzone probostwo w Rzadkowie pod Chodzieżą, zaś ks. Malak zostaje przeniesiony jako wikariusz do parafii w Morzewie, pow. chodzieskiego. Na opuszczone przez obu księży stanowiska przybędą ks. Lenc z Gniezna (par. św. Michała) i ks. Pituła.

BRODNICA. (jl) 26 ub. m. popełnił samobójstwo przez powieszenie się na strychu własnego mieszkania Konrad Tomalla w Szabdzie, pow. brodnickiego. Na miejsce zawezwano lekarza, jednak wszelkie zabiegi nie dały dodatniego wyniku. Przyczyny desperackiego kroku nie ustalono.

TCZEW. (as) Kino Apollo: „Wierna rzeka". Kino Gryf: „Kopalnia złota".

— Pod osłoną nocy nieznani sprawcy dokonali zuchwałego włamania do biura posiedziciela ziemskiego Niemca barona Paleskego w Swarożynie (pow. Tczew). Łupem rabusiów padła gotówka w sumie przeszło 2000 zł oraz inne rzeczy. Policja jest na tropie włamywaczy.

CHEŁMNO. (lm) W Stolnie pod Chełmnem istnieje mleczarnia, którą jeszcze zarządza Niemiec Gerhard Laabs, przy czym zatrudnia on pracowników Niemców. Ten to Niemiaszek śpiewał wraz z swoimi pracownikami narodowy hymn niemiecki. Policja sporządziła doniesienie i prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie.

— W Chełmnie istnieją 2 gimnazja: męskie i żeńskie. Państwowe gimnazjum męskie, posiadające długą, bo przeszło stuletnią tradycję, wiele już wychowało pokoleń. Jeśli chodzi o liczbę miejsc w gimnazjum, to można stwierdzić, że jest jeszcze dość duża ilość wolnych, które z korzyścią dla siebie mogłaby zająć młodzież wsi i miasteczek. Podobnie ma się również sprawa z gimnazjum żeńskim. Trzeba dodać, że przy obu gimnazjach istnieją pensjonaty bardzo dobrze urządzone, w których utrzymanie miesięczne kosztuje 50 zł. Reasumując, należy stwierdzić, że dobrze zrobimy, gdy skierujemy naszą młodzież właśnie do gimnazjów chełmińskich.

TUCHOLA. (fm) Na szosie Tuchola—M. Mędromierz wydarzył się wypadek motocyklowy. Z Tucholi jechał na rowerze niej. Gołębiewski po lewej stronie jezdni. Zauważywszy przed sobą motocykl, chciał przejechać na prawą stronę. W tym momencie motocyklista niej. Marian Kufel z Ostrowitego, wiozący na drugim siodełku Teofila Kufla, nie mogąc już zatrzymać motocykla, najechał na rowerzystę. Rowerzysta odniósł okaleczenia lewej nogi i ogólne potłuczenia ciała, tak, że musiano go odwieźć do szpitala. Kto ponosi winę, ustali dochodzenie.

— Pod przewodnictwem p. prezesa Jeneralskiego odbyło się w hotelu du Nord zebranie Tow. Czeladzi Rzemieślniczej. Referat o historii rzemiosła w Polsce wygłosił p. naucz. Kłosowski. Z kolei omówiono udział w Tygodniu Borów Tucholskich, ustalając, że młodzież weźmie udział w pochodzie w strojach zawodowych. Zarząd towarzystwa uzupełniono wyborem sekretarza p. Fr. Berendta.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 w soboty tylko do godz. 18).

Nocny dyżur pełni apteka Pod Lwem, l. Pańswa, tel. 20-40.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Wesoło żyjemy".
Gryf: „Dwaj rywale".
Orzeł: „Paweł i Gaweł".

— **Nowe wybory zarządu miejskiego.** Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej prezydent miasta p. Włodek odczytał pismo ławnika Urbanka (PPS), w którym ten zrzeka się mandatu. Nowe wybory odbędą się w najbliższym czasie.

— **Z sądu.** Do domu przy ul. Śpichrzowej 21/23 wprowadziła się w charakterze lokatorki niej. Leokadia Leśniakowa. Odwiedził ją mieszkający w tym samym domu mistrz kowalski Bronisław Piasecki i przedstawiając się jako zastępca właściciela domu, zażądał 100 zł tytułem kaucji za wynajęte mieszkanie. Naiwna lokatorka uwierzyła Piaseckiemu i żądaną kwotę zapłaciła. Oczywiście prawdziwy gospodarz domu o „transakcji" kaucyjnej nic nie wiedział, a ponieważ Piasecki wyłudzone 100 zł schował do kieszeni, odpowiadał przed sądem grodzkim, który skazał go na pół roku bezwzględnego więzienia.

— **Podziękowanie.** Kat. Stow. Robotników złożyło do dyspozycji G. O. „Caritas" na rzecz przyodziania biednych dzieci do I. Komunii św. część dochodu z wycieczki do Świecia w kwocie 25 zł. WP. Zajączkowscy ofiarowali 20 zł. Szlachetnym ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać". Za G. O. „Caritas": ks. Szczurkowski, kierownik.

— **Ulica wzdłuż murów starego miasta.** Mury obronne, które w wiekach średnich otaczały miasto, dziś prawie wcale już nie istnieją. Resztki ich pozostały nad Trynką, są jednak dla przyjezdnych mało widoczne. Z inicjatywy Tow. Upiększenia Miasta wysunięto projekt zamienienia pustego placu nad Trynką, obok szkoły im. Działyńskich, na ulicę, łączącą ul. Klasztorną z ul. Murową. Projekt ten niewątpliwie podniesie estetyczny wygląd miasta, mającego tak piękną polską tradycję historyczną.

— **By ludzie źle nie mówili.** Swego czasu głośna tu była sprawa Niemca Willi'ego Zastraua z Starego Błonowa, który za usiłowane przemycenie ludzi (oczywiście Niemców) przez zieloną granicę do Hitlerii skazany został na 8 miesięcy bezwzgl. aresztu i grzywnę. Zamieszany w tę sprawę właściciel warsztatu samochodowego przy ul. Wybickiego w Grudziądzu p. W. Radzicki został przez sąd prawomocnie uniewinniony, uzyskując tym samym pełną rehabilitację. Skazany w procesie Zastrau przebywa nadal w więzieniu.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 3 lipca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24. (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Gryfem, Starowiejska, tel. 51-23
Świętojańska, naprzeciw komisariatu
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki — telefon 18-44.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Królewna Śnieżka".
Gwiazda: „Bałkany".
Lido: „Kentucky"
Lily Chylonia: „Straszny Dwór".
Morskie Oko: „Król Cyganów".
Miraż-Orłowo: „Podlotek".
Polonia: „Pani i Cowboy".
Zorza-Grabówek: „Jego wielka miłość".

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni: dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych. Zapisy i informacje: sekretariat, Gdynia, Starowiejska 17, tel. 27-26. (n5110

— **J. E. ks. kardynał Prymas Hlond** odjechał w niedzielę o godz. 11, uroczyście żegnany przez przedstawicieli władz i publiczność. J. E. ks. Prymas wyraził, wyjeżdżając, swe wielkie zadowolenie z przebiegu Kongresu i złożył życzenia świetnego rozwoju i zwycięstw dla Floty Wojennej. Ks. Prymas wypowiedział odprowadzającym Go osobom nadzieję i pragnienie, by na przyszłą procesję morską udać się na falach królowej rzek Polski, szarej Wisły.

— **Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża** w Gdyni przyjmował wycieczkę szkoły kresowej w Pałubicach, którą to szkołę Oddział Gdyńskiego PCK się opiekuje. Po posiłku w świetlicy PCK zwiedziły dzieci szkolne miasto, następnie dzięki bezinteresownej ofiarności p. Wilkego, motorówką objechały port handlowy, następnie dzięki ofiarowaniu wolnych biletów wstępu przez dyrekcję kina „Gwiazda" po raz pierwszy w życiu miały możność zapoznać się z filmem, czym się bardzo przejęły, wyobraźnią dziecięcą snując urzeczywistnienie snów z bajki.

— **Obroty rybami** świeżymi były nieznaczne, obroty śledziami natomiast wzrosły. Ogółem w ciągu ubiegłego tygodnia z portu rybackiego wysłanych zostało około 60 wagonów, z czego 40 wagonów do kraju, 15 wagonów do Gdańska oraz kilka wagonów tranzytem do Rumunii. Przedmiotem obrotów były głównie tegoroczne matjesy szkockie, dalej śledzie islandzkie i zeszłoroczne jarmuckie.

— **Administracja Osiedla T. B. O.** na Grabówku zawiadamia zainteresowanych, że wobec nadmiaru wniosków (ok. 2000) na przydział mieszkań jest bezcelowym przesyłanie dalszych wniosków, gdyż po wykończeniu 5 bloku mieszkaniowego Administracja dysponować może tylko 78 mieszkaniami dwuizbowymi.

— **Nakładem Instytutu Bałtyckiego** ukazała się praca Antoniego Gaseda p. t. „Państwowe dochody i wydatki na obszarze Pomorza i Wielkopolski w latach 1929/30 oraz 1933/34.

Na podstawie danych liczbowych autor dochodzi do paru ważnych wniosków: „Województwa pomorskie i poznańskie są okręgami ważnymi i czynnymi dla Skarbu Państwa. Wpływy fiskalne z tych obszarów są znaczne, wyższe od przeciętnych dla całego kraju, w wyniku rozwiniętej produkcji, większej zamożności i wyższej stopy życiowej. Fakt ten jest w pełni potwierdzony znacznymi wpływami podatku dochodowego, przemysłowego, od cukru oraz dochodami monopolowymi. Okoliczności te tłumaczą i usprawiedliwiają słusznie większe obciążenie tych województw w dochodach skarbowych.

Gdy się potrąci z ogólnych wpływów państwowych z Pomorza i Wielkopolski wpływy monopolowe okazuje się, że Państwo wydatkuje w tej części kraju więcej niż zabiera w formie podatków. Wielkie zaś inwestycje, realizowane w ramach tych kwot, aczkolwiek w założeniu ogólnopaństwowe, stwarzają dla Wielkopolski i Pomorza największe korzyści gospod. Wydatki zaś państwowe w każdej formie korzystnie wpływają na kształtowanie się lokalnej koniunktury gospodarczej na tych obszarach bądź przez znaczne zwiększenie efektywnej siły nabywczej ludności przez uposażenia ze Skarbu Państwa, bądź przez zamówienia państwowe oraz wreszcie pośrednio przez inwestycje".

„...A wiatry i morze były Mu posłuszne!"

Chrystus błogosławi polski Bałtyk.

Gdynia. Przed rozopczęciem procesji morskiej w niezapomniany dzień 1 lipca zmąciła się cudowna pogoda i czarne, skłębione chmury nadciągnęły od wschodu ze strony Prus Książęcych. Ściemniało się groźnie, z nieba zerwał się wicher i błyskawice zaczęły rozdzierać niebiosa, dudniące głucho grzmotami. Wielotysięczne tłumy zgromadzone na placu Grunwaldzkim, odświętnie ubrane w najpiękniejsze, najuroczystsze stroje, małe dziewczęta w wianuszkach i bieli, wszyscy, wesp:) z marsowymi żołnierzami i spalonymi wiatrem morskim marynarzami spoglądali kolejno na czarne niebiosa, na wzburzone nawałnością morze i na złocisty ołtarz pod namiotem z „Hołdu Pruskiego", skąd Chrystus Eucharystyczny może nie zechce pójść z błogosławieństwem na polskie morze!...

Gdy nadciągająca burza zaczęła sieć deszczem rzęsistym, tłumy otrzymały przez magafony polecenie rozejścia się, gdyż procesja morska zostaje odwołana. Celebrans JE ks. kardynał Hlond zapowiedział po przejściu ulewy tylko procesję do kościoła NMPanny na solenne zakończenie Konkresu i udzielenie błogosławieństwa Najśw. Sakramentu. Rozszalały się straszne burze. Ulicami płynęły strumienie wody, a pioruny i błyskawice rozdzierały niebiosa.

O rozmiarach spustoszenia świadczy fakt, że straż pożarna wzywana była na pomoc w dwudziestu kilku wypadkach, zwłaszcza na Grabówek i Leszczynki, które katastrofalnie ucierpiały od nawałnicy. Jednak na placu Grunwaldzkim stała w wietrze i strumieniach wody zamodlona rzesza, pamiętna na moc Tego, który rozkazuje wiatrom i morzom, na którego skinienie uciszają się nawałności, a który usnąwszy słodko na rybackiej łodzi podczas podobnej do tej burzy powiedział swym uczniom - rybakom: nie bójcie się!

Gdy uspokoiła się zawierucha, rozpoczęła się procesja do kościoła, a tymczasem rozpogodziło się niebo i nagle tak cicho i pięknie zrobiło się na świecie, że gdy czoło pochodu dotarło do kościła, Celebrans JE. ks. kardynał Prymas Hlond skierował się ku wielkiej radości głęboko wzruszonych tysięcy dalej — wedle pierwotnego planu, aż nad morze.

Okręty Marynarki Wojennej, które otrzymały rozkaz odpłynięcia do portu wojennego wobec odwołania procesji, powróciły pod molo Południowe i pomimo opóźnienia, wszystkie uroczystości odbyły się jeszcze piękniej i wspanialej, bo nie przy zmierzchu lecz w przepięknym oświetleniu tonącej w morzu światłości Gdyni i w srebrnych blaskach księżyca, który wypłynął cicho nad spłukany burzą świat i jak drogocenna lampa wieczysta poświatę srebrzystą kładł lśniące smugi pod stopy Chrystusa błogosławiącego polskie morze. Procesja morska zakończyła się przy ołtarzu grunwaldzkim około godziny 11 w nocy uroczystym Te Deum Laudamus i błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem dla Gdyni i Bałtyku, dla floty, wojska, marynarzy, robotników (najwięcej może zwłaszcza tych zbłąkanych, których międzynarodówka odciąga od katolickich uroczystości) i dla całej Ojczyzny naszej, która żadnych burz się nie lęka, wiernie bowiem trwa przy tej łodzi Piotrowej, w której płynie Chrystus, uciszający skinieniem Najświętszej Dłoni wszelkie rozszalałe fale, wichry i nawałności.

Przebieg procesji morskiej.

„Śmiele rzec można: mam obrońcę Boga, nie przyjdzie na nas żadna straszna trwoga"

Na przedzie procesji morskiej niesiono krzyż, po czym kroczyły niezliczone poczty ze sztandarami oraz morze chorągwi i długie szeregi delegacyj KSM i KSMŻ, orkiestra warsztatów Mar. Woj.. organizacje i bractwa kościelne, feretrony i obrazy świętych, korporacje studenckie (wspaniale reprezentowany był Gdańsk) i stowarzyszenia społeczne.

Z kolei postępowała kompania honorowa Marynarki Wojennej, a dalej orkiestra Mar. Woj. i chóry. Następnie szedł liczny zastęp ministrantów, zgromadzenie zakonne, bractwa kościelne, duchowieństwo i dzieci sypiący kwiaty, Ich Eks. ks. biskupi poprzedzali Przenajświętszy Sakrament spoczywający w przepięknej monstrancji Żarnowieckiej niesionej pod baldachimem przez 4 księży.

Tuż za baldachimem kroczył Jego Eminencja ksiądz kardynał Prymas August Hlond w przecudownej złotej kapie w otoczeniu kapituły również w złodzistych szatach. W asyście J. E. ks. Prymasa znajdował się szambelan papieski Prądzyński w mundurze. Na czele przedstawicieli władz widniała wyniosła postać pana wojewody pomorskiego, min Raczkiewicza, obok którego szedł kontradmirał Unrug. Następnie marszałek Kongresu Eucharystycznego p. Jarosław Czarliński prezes s. o. oraz generał Haller i dowódca Obrony Wybrzeża kdr. dypl. Frankowski. Z kolei szli przedstawiciele władz i urzędów Gdyni z komisarzem rządu mgr. Sokołem na czele i komitet wykonawczy Kongresu Eucharyst. z prezesem Akcji Katolickiej. mec. Burdeckim. Dalej postępowała kompania piechoty w hełmach i nieprzejrzane tłumy wiernych. Przy biciu dzwonów i modlitewnych śpiewach z towarzyszeniem orkiestr płynęły w rozpogodzone, ciche niebo słowa prastare „Kto się w opiekę" i „U drzwi Twoich stoję Panie".

Procesja minęła zwolna ul. Św. Jańską i plac Kościuszki i przeszła przez całe molo południowe. Na O. R. P. „Pomorzanin" wśród głębokiego wzruszenia klęczących wstąpił celebrans J. E. ks. kard. Prymas Hlond niosąc Przenajświętszy Sakrament. Monstrancja ustawiona została wysoko na podwyższeniu, spowityn w barwy narodowe. Dokoła J. E. ks. Prymasa zgromadzili się Ich E. ks. biskupi i członkowie kapituły. O. R. P. „Pomorzanin" wypłynął majestatycznie na Bałtyk, zataczając szerokie półkole w kierunku portu wojennego i mijając z błogosławieństwem Tego co rozkazuje wichrom i burzom nasze piękne, a tak drogie sercom polskim „Wichry" i „Burze", „Gromy" i „Błyskawice", „Gryfy" i „Orły": całą flotę warującą na straży ojczystego morza oraz liczne statki i nieprzejrzaną mnogość kutrów rybackich, rozśpiewanych modlitewnie. Za O. R. P. „Pomorzaninem" płynęły kanonierki. „O. R. P. Komendant Piłsudski" z przedstawicielami władz i komitetem honorowym i „O. R. P. Generał Haller" na pokładzie którego znajdował się komitet wykonawczy wraz z gen. Józefem Hallerem.

O. R. P. „Pomorzanin" przez cały czas płynął w blasku potężnych reflektorów.

Niesamowita burza.

Gdynia. W sobotę wieczorem rozszalała się nad Gdynią niesamowita burza, połączona z gradem który wyrządził niezmiernie dotkliwe szkody zwłaszcza na Grabówku i Leszczynkach.

Dosłownie co minutę alarmowano miejską straż pożarną, która wezwała na pomoc straż poż. portową oraz straż poż. marynarki wojenej i spieszyła z pomocą w 26 wypadkach.

W megazynach dostaw okrętowych f-y Różkowski na ul. Morskiej woda zalała skład na 2 metry. Wielkie szkody wyrządzone zostały w schronisku miejskim, w składach paszy, w domach i mieszkaniach prywatnych, gdzie łóżka i inne meble formalnie pływały w wodzie, powyrywane zostały drzewa i poniszczone warzywa.

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe...

Toruń. Wiktoria Jaworańska, zakonnica, obywatelka polska, przebywała w jednym z klasztorów Grazu, na terenie b. Austrii. Po opanowaniu Austrii przez Niemcy, w czasie spisu ludności na terenie Rzeszy (17. 6. 39 r.) miejscowe władze niemieckie zażądały od Jaworańskiej, aby podpisała deklarację, że jest Niemką. Gdy Jaworańska oświadczyła, że jest Polką i odmówiła podpisania deklaracji, władze niemieckie wysiedliły ją do Polski i w paszporcie pisały, że nigdy nie wolno jej będzie przyjechać do Niemiec. Jaworańska przebywa obecnie na Pomorzu.

W taki to sposób likwidowano w Rzeszy ludność polską: kto nie podpisał deklaracji, że jest Niemcem, tego bezapelacyjnie wysiedlano bez prawa powrotu.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 1 lipca 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki: Pod Lwem — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" ul. Mostowa 17 tel. 14-46

REPERTUAR KIN:

Aria: „Załoga nieustraszonych".
As: „Białe sztandary".
Mars: „Student z Oxfordu".
Świt: „Francja czuwa".

— **Baczność, niepodległościowcy pomorscy!** Zebranie niepodległościowców pomorskich koło Toruń odbędzie się w poniedziałek, 3 lipca 1939 r. w lokalu Tivoli przy ul. Bydgoskiej 12 o godz. 19,30. Na tymże zebraniu przyjmuje się zgłoszenia na członków koła, jak również oddać można wypełnione deklaracje. (n6006

— **Harcerze pomorscy płyną do morza.** W niedzielę rozpoczął się w Toruniu spływ kajakowy do morza harcerzy Chorągwi Pomorskiej. W spływie tym z Włocławka startowało 7 kajaków, zaś z Torunia wyruszyło 13 kajaków. W drodze do Gdyni dołączą się harcerze z innych miast Pomorza.

— **Wielki kiermasz.** Dnia 9 lipca br. na łąkach Dębowej Góry odbędzie się wielki kiermasz, z którego dochód przeznaczony będzie na budowę nowego kościoła. Tańce i moc niespodzianek niewątpliwie zachęcą obywatelstwo Torunia do wzięcia udziału w kiermaszu, któremu przyświeca tak piękny cel. Dojazd tramwajami nr 2 do ul. Batorego. Początek kiermaszu rozpocznie się o godz. 15.

— **Idziemy wpłacać trzecią ratę POP.** Komisarz miejski POP w Toruniu wiceprezydent miasta p. Bała przypomina mieszkańcom i subskrybentom, iż termin wpłaty trzeciej raty POP upływa z dniem 5 lipca br. W wypadku nieuiszczenia przypadającej trzeciej raty z tytułu subskrybowanej pożyczki umowa o nabycie papierów wartościowych, zawarta w deklaracji, ulegnie automatycznie z mocy samego prawa rozwiązaniu, a wpłacone dotychczas sumy zostaną przelane na dobro Funduszu Obrony Narodowej. W interesie więc każdego subskrybenta leży, aby na czas uiścił trzecią ratę Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

— **Pielgrzymka do Częstochowy.** Parafia NMPanny w Toruniu organizuje z okazji Kongresu Trzeciego Zakonu pielgrzymkę do Częstochowy w dniach 7 do 10 lipca br. Przejazd w obie strony wynosi 11 zł wraz z kosztami administracyjnymi. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria NMPanny w godzinach od 9 do 12 do dnia 6 lipca br. Zgłoszenia zamiejscowych przyjmuje się do dnia 4 lipca br. Zamiejscowi korzystają przy przyjeździe do Torunia z 50% zniżki, którą można otrzymać na stacji kolejowej na podstawie uczestnictwa przesłanej im listownie. W Częstochowie przygotowane są noclegi w cenie od 30 gr do 1 zł oraz tanie ośrodki wyżywienia. Wyjazd nastąpi w piątek 7 lipca br. o 8,35 po Mszy św. i Komunii. Karty uczestnictwa można odbierać od wtorku.

Wprowadzenie stałego ruchu bezdźwiękowego.

Toruń. Tygodniowa próba ruchu bezdźwiękowego w Toruniu wypadła zadowalająco i na tej podstawie władze nasze zarządziły od 1 lipca br. wprowadzenie na stałe ruchu bezdźwiękowego.

Kronika policyjna coprawda zanotowała dwa wypadki nieszczęśliwych najechań: Stefanii Redigerówny i śp. Władysława Stojanowskiego. Wypadki te jednak wydarzyły się po okresie próby, a poza tym spowodowane były tylko przez nich.

Przy okazji pragniemy zwrócić uwagę naszej miłej policji, która zbyt po ojcowsku traktuje przechodniów, niejednokrotnie złośliwie przechodzących w miejscach nieoznaczonych białymi liniami i pod dowolnymi kątami. Dla krnąbrnych i nie stosujących się do zarządzeń władz nie ma innej rady jak mandaty karne. Teraz właśnie w okresie, kiedy pojazdy mechaniczne nie będą używały sygnałów, publiczność winna przechodzić w miejscach oznaczonych i pod kątem prostym. Niestosujący się do zarządzeń, narażają się podwójnie: na mandat karny i — co gorsze — na łatwiejsze oglądanie kół i podwozia pojazdu mechanicznego, a po tym (w szczęśliwym wypadku) sali szpitalnej.

PRZEZ POMORZE DO BAŁTYKU — PRZEZ BAŁTYK DO KOLONII.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 lipca 1939 r

KALENDARZYK

Dziś: Anatola.
Jutro: Wawrzyńca.
Wschód słońca o godzinie 3.42.
Zachód słońca o godzinie 20.26.

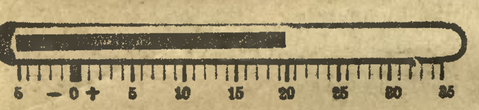
Stan pogody.

POGODA SŁONECZNA Z LEKKIM ZACHMURZENIEM.

Nocy wczorajszej do Polski napłynęło powietrze oceaniczne z zachodu, powodując w całym niemal kraju wzrost zachmurzenia burze i deszcze oraz znaczne ochłodzenie. Temperatura obniżyła się średnio o 9 stopni. Na Polesiu, Wołyniu i Podolu w godzinach popołudniowych było w dalszym ciągu pogodnie i bardzo ciepło, gdyż powietrze oceaniczne do dzielnic tych jeszcze nie dotarło. Temperatura wynosiła tam około 30 stopni. Na pozostałym zaś obszarze kraju panowała pogoda pochmurna z przejaśnieniami. Miejscami notowano burze i przelotne deszcze, a temperatura wahała się w granicach od 17 stopni do 23 stopni. Pogorszenie się stanu pogody jest przejściowe i już w dniu dzisiejszym zachmurzenie znacznie zmaleje, a temperatura wskutek silnego usłonecznienia będzie szybko wzrastać. W Bydgoszczy dziś rano pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 31. 6. — 6. 7. br.:

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.
2) Apteka Staromiejska, ul. Długa.
3) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— **Biblioteka Nowości TCL** przy ulicy Gdańskiej 30, I p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19.

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

—«:»—

— **Kierownictwo pielgrzymki z Bydgoszczy do Częstochowy** na ogólnopolski zjazd tercjarski podaje do wiadomości, że pociąg popularny wyjeżdża w piątek, dnia 7 lipca już o godz. 3,12 rano. Zmiana godziny wyjazdu nastąpiła na skutek zarządzenia władz kolejowych. Przed wyjazdem o godz. 2 odbędzie się msza św. w kościele św. Trójcy, podczas której pątnicy przystąpią do Komunii św. Wyjazd z Częstochowy nastąpi nie w poniedziałek 10 lipca, lecz dopiero **we wtorek 11 lipca** o godz. 14. Przyjazd do Bydgoszczy około godz. 22. Karty uczestnictwa za zwrotem kwitu na wpłaconą sumę, odznakę pielgrzymkową i programy odebrać można w kasie kościelnej parafii św. Trójcy we wtorek i w środę przed wyjazdem.

— **Egzamin mistrzowski** w rzemiośle złotniczym zdali przed komisją egzaminacyjną w Toruniu: Bronisław Andziewicz i Teodor Wiatrowski z Bydgoszczy.

— W rzemiośle rzeźnickim i wędliniarskim: Marian Pakulski z Bydgoszczy.

— W rzemiośle blacharskim: Franciszek Badziński z Bydgoszczy.

— W rzemiośle tokarskim w metalu: Feliks Nalassek, Władysław Woźniak, Wacław Krachel, Feliks Sieracki, Teodor Morański, Franciszek Nawrocki — z Bydgoszczy.

— W rzemiośle ślusarskim: Marcinkowski Czesław, Skrzeszewski Bronisław, Pierdzioch Klemens, Pierzyński Roman, Krachel Bolesław z Bydgoszczy, tudzież Wojtynek Bronisław z Łabiszyna.

— W ślusarstwie samochodowym: Przybylski Bolesław, Wojdziak Franciszek, Aniszewski Bonifacy, Lange Andrzej, Gollnik Hermann z Bydgoszczy.

— W rzemiośle lakierniczym: Sołtysiak Jan z Bydgoszczy.

Pokłosie niedzielne.

Morze to jest żywioł wprawdzie pożyteczny i wspaniały, ale twardy, ostry i wymagający wielkiego hartu.

Dlatego pewnie ostatnie „dni morza" były w tym roku obliczone na próbę charakterów. W czasie morskiego podwieczorku w Teatralce przyszedł srogi sztorm i trzeba było naprawdę wilków morskich, aby przy takiej pogodzie żeglować pod znakiem muzyki, piosenki i humoru.

W Bydgoszczy wilków morskich a w każdym razie kandydatów na wilków morskich nie braknie. Stoimy frontem do morza bez względu na to, co się przyśni ministrowi Bluffelsowi (ta mowa w czasie podwieczorku przy mikrofonie całkiem się panu udała, panie ministrze!).

Deszcz albo popadywał albo straszył, że za chwilę spadnie, a mimo to jeden z drugim bydgoszczanin nie przejmował się niczym, chodził po mieście szerokim, zamaszystym krokiem marynarskim, robił odleglejsze rejsy, odwiedzał sąsiednie porty, przywiązanie do morza manifestował, pod morskie frukta, t. zn. pod śledzia i sardynkę morze wódki wypijał.

I jeszcze sobie tę niepogodę chwalił.

Bo przecież ci, co akurat urlopy zaczęli, jeszcze gorzej mieli. Rozpędzili się, marzyli o słońcu, plaży i rzeźwiącej kąpieli, a tymczasem skończyło się przeważnie na tym samym brydżu, co przez cały rok, tyle, że w gorszych warunkach — wśród much, na kulawym stołku, przy świeczce łojowej — rozgrywanym.

Mimo wszystko bowiem dużo osób z Bydgoszczy wyjechało. Młodzieży po skończeniu roku szkolnego z latarką byś w mieście nie znalazł, a i dorosłym tak już bruk nogi przyparzył, że żadne płoche alarmy nie powstrzymały ich od normalnego urządzenia sobie wakacyj.

Niech się dzieje co chce, niech sobie krzyczy kto chce, a — życie toczy się dalej. Życie nie powstrzymane, bujne, normalne. Dlatego też najmądrzej robią ci, którzy sobie wszystko układają tak, jak gdyby nigdy nic... Zdaje się, że do tego prostego wniosku coraz więcej osób dochodzi. Bez względu na pogodę (ta też ma pomysły: robi ludziom pracy psie figle akurat na niedzielę!), bez względu na różne koniunktury i bez względu na t. zw. sytuację...

(hak)

Nasz astro-meteorolog zapowiada... (Przedruk wzbroniony.)

Lipiec w kręgu upałów, burz i chłodu.

Ziemia pod wpływem groźnych konstelacyj Marsa, Saturna i Plutona.

W pierwszej dziesiątce dni do 10 lipca będziemy mieć na ogół pogodę słoneczną i ciepłą, chwilami parną i wietrzną. Większy wzrost zachmurzenia i skłonność do burz i deszczów pochodzenia burzowego od 3 do 6 i 9/10. Noce chłodne.

Od 11 do 20 lipca zaznaczy się dalszy napór atmosfery podzwrotnikowej i morskiej, przyczyniający się do pogody chwilami słonecznej, chwilami chmurnej i parnej. Temperatura nierównomierna, około 20 stopni C. Miejscami upalnie.

Trzecia dekada, od 21 do 31 lipca zapowiada się nasamprzód dość pogodnie, słonecznie, o umiarkowanym zachmurzeniu nieba, względnie upalnie. Po czym, pod wpływem nadciągającego nowego frontu burzowego, następuje obrót wiatru z południowego-wschodu na północno-zachód, zachmurzenie wzrośnie w towarzystwie deszczów i lokalnych nawałnic, gradobicia i huraganów, oraz dotkliwego ochłodzenia. Później znowu pogodniej i cieplej z większym zachmurzeniem i deszczem w ostatnich dniach miesiąca.

Feralny wpływ Marsa, Saturna i Plutona działają w pierwszych dniach lipca, a przede wszystkim w drugiej połowie miesiąca.

W międzynarodowej sytuacji politycznej, gospodarczej i militarnej nastąpi **PONOWNE POGORSZENIE Z MOŻLIWOŚCIĄ WYBUCHU OTWARTYCH KONFLIKTÓW, WALK I ROZLEWU KRWI. ATMOSFERA WOJOWNICZOŚCI, AGRESYWNOŚCI, ZBRODNICZOŚCI, STRAJKÓW, BUNTU I ZAMACHOWOŚCI.** Nowe pakty, wzrost pożarów oraz katastrof żywiołowych w przemyśle i ruchu. Faza decydująco krytyczna dla kanclerza Hitlera, Rzeszy Niemieckiej i frontu faszystowskiego.

Poradnik rolniczo-ogrodniczy.

Okres sprzyjający uprawie roli, wysiewom i sadzeniu wszystkiego, co rodzi owoc w ziemi, jest czas od 2 do 15 lipca. Siać i sadzić wszystko co rodzi owoc nad ziemią od 17 do 30 lipca. Kosić łąki i wcześniej dojrzałe zboże w drugiej połowie lipca, wyjąwszy dnie 18 i 23 do 25 lipca. Wysiew i sadzenie warzyw i kwiatów uskutecznia się od 6 do 12, 17/18, 21 do 23, 26/27. Hodowli drzew owocowych sprzyjają: 11, 12, 19, 20, hodowli pszczół 24/25, hodowli bydła i ptactwa domowego 8—12, 17—20, 26/27.

F. A. Prengel.

Mamy pełne zaufanie do kolejnictwa polskiego.

Z uroczystości poświęcenia sztandaru Zw. Zaw. Drużyn Konduktorskich Koło Kapuścisko.

(ak) W piękną manifestację uczuć patriotycznych i gotowości kolejarzy do największych poświęceń w obronie zagrożonej Ojczyzny przemieniła się wczorajsza podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Zawodowego Drużyn Konduktorskich Koło Kapuścisko Tranzytowe. Na uroczystość wspomnianej organizacji, liczącej około 250 członków, przybyły liczne delegacje bratnich stowarzyszeń z Warszawy, Poznania, Katowic, Lwowa, Wilna, Krakowa, Torunia i Radomia.

Z dworca głównego wyruszono przed godziną 10 przy dźwiękach orkiestry kolejarzy F. P. T. K. do dyrekcji Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego po sztandar a następnie udano się w pochodzie, w którym niesiono 25 sztandarów, do kościoła Serca Jezusowego na uroczyste nabożeństwo. Od stóp ołtarza krótkie, okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. Siebers, który następnie dokonał poświęcenia sztandaru, po czym odprawił mszę św.

Po wysłuchaniu nabożeństwa udano się w pochodzie głównymi ulicami miasta do pięknego ogrodu Resursy Kupieckiej na akademię, którą zagaił prezes Abaczyński, witając w serdecznych słowach p. radcę Mencla, w zastępstwie prezydenta miasta, płk. Heilman-Rawicza, naczelnika wydziału eksploatacji p. Glassa, w zastępstwie dyrektora Kolei, kpt. Szmytkowskiego, około 100 matek i ojców chrzestnych i przedstawicieli bratnich organizacji.

Z kolei przedstawiciele władz i chrzestni wpisali się do księgi pamiątkowej, składając zarazem gwóździe pamiątkowe i datki pieniężne. W bardzo serdecznych słowach przemówił w imieniu chrzestnych p. redaktor Jan Teska, podkreślając ogromną wartość kolejnictwa polskiego, ożywionego takim duchem jaki znamionuje drużyny konduktorskie. Mamy pełne zaufanie do kolejnictwa polskiego — zaznaczył p. red. Teska — że w ciężkich chwilach spełni dobrze swój obowiązek. W końcu wyraził życzenie, ażeby to wielkie zaufanie, jakim darzy kolejnictwo całe społeczeństwo, nadal wzrastało.

W pięknych słowach przemówił także w imieniu p. generała Przyjałkowskiego dowódca „pułku murowanego" p. pułkownik Heilman-Rawicz, który nawiązując kilkakrotnie do słów p. red. Teski, mówił o pięknej roli, jaką odegrał kolejarz polski w okresie ugruntowania niepodległości. Na każdym kroku kolejarz polski akcentował swą polskość i ułatwiał swą pracą wojsku polskiemu a dziś, gdy obłąkani ludzie starają się nas zastraszyć, kolejarze, ta druga nasza armia stoi gotowa, aby razem z wojskiem stanąć ramię przy ramieniu i chlubnie znowu zdać egzamin. Do polskiego kolejnictwa ma zaufanie wódz naczelny i cała armia. W końcu swego przemówienia p. płk. Heilman-Rawicz wzniósł okrzyk na cześć polskiego kolejnictwa. Po tym przemówieniu zebrani zgotowali przedstawicielowi armii serdeczną owację.

Do wspólnego obiadu w sali Resursy Kupieckiej zasiadło około 350 osób. Wygłoszono szereg toastów. M. in. w imieniu dyr. Kolei przemówił p. naczelnik Glass, a poza tym przemawiali w duchu patriotycznym delegaci poszczególnych okręgów. Kilkakrotnie odegrano hymn narodowy. Wzniesiono również okrzyki na cześć ministra Komunikacji i dyrektora Kolei Francusko-Polskiej p. inż. Getler-Girtlera. Koncertem w ogrodzie i miłą zabawą taneczną zakończyło się święto kolejarza polskiego.

U nas i tam obok...

Słowa, które nie giną.

Coraz większą pozycję w programach radiowych zajmują tak zwane zdjęcia dźwiękowe. Radiosłuchacz powiada: „To oni to z płyt nadali — aha..." Nadali. Ale przedtem ile wysiłku, ile pracy, ile czasu zużyli...

Ot choćby teraz w Tygodniu Morza i w dniach, które po nim nadejdą. W kilkunastominutowych skrótach odtwarza się obraz procesji morskiej, uroczystości, defilad, przemówień. Migawki z życia wybrzeża, z pracy portów... „Nadali z płyt". Ale przedtem pojechali... szukali, nagrali... Pojechała do Gdyni cała ekipa naszej rozgłośni z dyrektorem Pawłowiczem na czele. Technicy i sprawozdawcy. W nieustannej pracy i trudzie zbierają i utrwalają najważniejsze momenty tygodnia, w którym służbę polskiego morza opromienia błogosławieństwo Jezusa Eucharystycznego, uwielbionego w tym czasie przez tysiące uczestników kongresu.

Jest mocny wyraz w kontraście ostatnich przeżyć ludzi wybrzeża tutaj u nas i... tam obok. Tam — rozkrzyczane nieprzytomne mowy — brzęk szkła tłuczonego w nadmiernym ucztowaniu i wyciągnięte pięści w naszą stronę. U nas — radosny spokój, przegląd prac dokonanych — rytmiczny krok defilujących żołnierzy morza i lądu — najmocniejsze powtórzenie ślubowania Bałtykowi... jasność Boża nad zawsze wiernym narodem... Mocna wymowa. Dobrze jest, że nie zaginie. Dobrze jest, że w nieustannym trudzie ekipa naszej rozgłośni zbiera i nagrywa te przeżycia. Dla wszystkich Polaków kraju i za kordonem. Fala ta często będzie do nas powracała. Fala nie zaginie. Codziennie, codziennie powtarzać się będzie echem serc, aktem wiary, czynu i woli: „Polska od Bałtyku odeprzeć się nie da..."

—«:»—

Ostatni egzamin — wpłata ostatniej raty Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Subskrypcja skończona! Raczej deklaracje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej podpisane. Pozostała druga część tej akcji tj. wpłacanie należnych rat w terminowych czasookresach. Obecnie pozostała do zapłacenia III rata.

Jeżeli raz wypełniona i podpisana została deklaracja — musi ona być w 100% zrealizowana. Czas od 1—5 lipca da nam dokładne dane w jakim procencie subskrybenci wypełnili swoją deklarację na POP.

W wyścigu zbrojeń państw ościennych Polska nie może pozostać w tyle. Nie możemy fabrykować samolotów, ani armat przeciwlotniczych w ostatniej chwili, trzeba nam być przygotowanymi i to dobrze, już teraz.

Obywatelu! Wypełnij swój obowiązek moralny wobec państwa i siebie samego i wpłać ostatnią ratę POP.

Czas nagli! Do 5 lipca trzeba wpłacić ostatnią ratę.

Więc nie czekajmy ostatniego dnia — dziś jeszcze idźmy do kas i wpłaćmy należną ratę, bo może jutro być już zapóźno.

Tragiczne skutki sobotniej burzy.

W ub. sobotę w godzinach popołudniowych przeszła nad Bydgoszczą i okolicą gwałtowna burza. W samym mieście burza nie wyrządziła większych szkód, natomiast większe spustoszenia wyrządziła w okolicy. Zimny grom wpadł do pokoju rolnika Jędrzejczyka we wsi Występ pod Ślesinem i ugodził w 36-letnią jego małżonkę Jadwigę, która padła trupem na miejscu. W tym samym czasie znajdował się w pokoju mąż tragicznie zmarłej, trzymając na kolanach dwuletniego synka, lecz nic im się nie stało. W majątku Potulice piorun uderzył w stodołę i chlew, które doszczętnie spłonęły.

—«:»—

— **Zawiadamia** się Szanowną Publiczność o otwarciu kawiarni—bufetu pod nazwą „Bydgoszcz nad Wisłą" w Brdyujściu.

— **Baczność, niepodległościowcy pomorscy!** Zebranie Niepodległościowców Pomorskich Koło Toruń odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 lipca w lokalu Tivoli przy ul. Bydgoskiej nr 12, o godz. 19,30. Na tymże zebraniu przyjmuje się zgłoszenia na członków Koła jak również oddać można wypełnione deklaracje".

— **Na FON.** P. Ludwik i Franciszek Deutschendorfowie z Gdańska złożyli na FON zł 10.

— **Prywatna szkoła powszechna III stopnia Towarzystwa Szkoły Jednolitej** (z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych) w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 2, tel. 2041. Zawiadamia się rodziców, że kancelaria szkoły do dnia 1 lipca br. czynna jest codziennie od godz. 10 do 14. Założeniem szkoły jest należyte przygotowanie dziewcząt i chłopców do I kl. gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych. (n5621

— **Z Federacji P. Z. O. O. w Bydgoszczy.** Prezes Federacji sędzia Janowski wyjechał na urlop wypoczynkowy do dnia 31 lipca br. Zastępstwo jego sprawować będzie wiceprezes Federacji p. kapitan w st. sp. Peisert, ul. Mazowicka 12. W nagłych sprawach należy się zwracać do sekretarza Federacji p. Albina Śmieińskiego w Bydgoszczy, Sąd Grodzki — pokój 51, wzgl. Plac Poznański 5, m. 5.

Stan wody w Wiśle z dnia 1. VII. 1939 r.
Kraków — 2.71, (2.47), Zawichost + 1.61, (1.75), Warszawa + 1.04, (1.07), Płock + 0.68, (0.73), Toruń + 0.82, (0.93), Fordon + 0.90, (0.99), Chełmno + 0.78, (0.88), Grudziądz + 0.96, (1.04), Korzeniowo + 1.11, (1.18), Piekło + 0.30, (0.34), Tczew + 0.38, (0.42), Einlage + 2.24, (2.22), Schievenhorst + 2.50, (2.48).
(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

W Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Bydgoszczy

w Bydgoszczy złożono na Fundusz Obrony Narodowej:

p. Żurawski Wiktor, w/m Dworcowa 77 — 1 obligację nom. zł w zł 1.000 6 proc. Poż. Narodowej. Ks. Żurawski Bernard, w/m Dworcowa 77 — 2 obl. a nom. zł 100 = nom. zł w zł 200 6 proc. Poż. Narodowej. Woyke Paweł, Gdańsk, Trojangasse 8 — 2 obl. a nom. zł 100 = nom. zł w zł 200 6 proc. Poż. Narodowej. Mackiewiczowa Zofia, w/m Jagiellońska 10 — 2 obl. a nom. zł 50 = nom. zł w zł 100 6 proc. Poż. Narodowej. Jezierska Maria, Solec Kujawski — 1 obligację nom. zł w zł 50 6 proc. Poż. Narodowej. Kabat Henryk, w/m Adolfa Kolwitza 3/3 — 1 obligację nom. zł w zł 50 6 proc. Poż. Narodowej. Witel Jan, w/m Rynek Marsz. Piłsudskiego 21 — 1 obligację nom. zł w zł 50 4 proc. Poż. Konsolidacyjnej. Kasprzak Franciszek, w/m Toruńska 110 — 1 kwit tymczasowy na zł 100 5 proc. Poż. Obrony Przeciwlotniczej. Goc Franciszek, w/m Jagiellońska 45 — 1 kwit tymczasowy na zł 60 3 proc. Bonów Obrony Przeciwlotniczej. Kaliciński Czesław, w/m Konopna 3/3 — 1 kwit tymczasowy na zł 60 3 proc. Bonów Obrony Przeciwlotniczej. Wardzianka Leonarda, w/m Długosza 5/5 — 1 kwit tymczasowy na zł 20 3 proc. Bon Obrony Przeciwlotniczej. Ciesielska Helena, w/m Żwirki i Wigury 25 — 1 kwit tymczasowy na zł 20 3 proc. Bon Obrony Przeciwlotniczej. Swakowski Piotr, w/m Łąkowa 33 — 1 kwit tymczasowy na zł 20 3 proc. Bon Obrony Przeciwlotniczej. Rybczańska Helena, w/m Hetmańska 22 — 2 kolczyki złote, 1 obrączka złota. Ciszewska Zofia, w/m Gdańska 71 — 1 zegarek damski złoty, 1 zegarek damski srebrny, 1 monetę srebrną.

—«:»—

— **Pobity w restauracji.** W pewnym nocnym lokalu przy ul. Śniadeckich w nocy z soboty na niedzielę pobity został przez właściciela lokalu kijem bilardowym Jan Michniewski (Słowackiego 1). Michniewski odniósł cztery cięte rany na głowie tak, że opatrzony został przez lekarza pogotowia ratunkowego.



„Każdy może mieć własną żaglówkę" — to hasło wprowadził w czyn dość pomysłowy Francuz w ten sposób, że skonstuował specjalny żagiel, który przymocowuje się do pływaka

Premiery kinowe.

„LUDZKIE SERCA"
(kino „Marysieńka")

Tytuł nie wiele mówiący, ale film wyborny. W rolach głównych dwaj „brzydale": stary Wallace Berry i młody Mickey Rooney. Mimo, iż film nie posiada w sobie żadnego konfliktu miłosnego, potężna magia szczerego talentu obu doskonałych aktorów przykuwa uwagę widowni. Każdy ruch W. Beery, jego ciężkiej i niezgrabnej postaci ma tyle naturalnej wymowy, każdy gest i błysk oczu tak się jasno tłumaczy, że widz jest poprostu zniewolony grą aktora. Rooney ma w sobie impulsywną szczerość dziecka i każe nam wierzyć, że naprawdę cierpi kocha i szaleje z radości. Trzecią ważną figurą jest prześliczna klacz „Lady Q". Film rozgrywa się w środowisku trenerów, dżokejów i wyścigów konnych. Reżyserował Sam Wood, weteran sztuki filmowej w Hollywood. W nadprogramie nowy reportaż o morzu.

Owocne obrady zjazdu delegatów Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego

okręgu bydgosko-nadnoteckiego.

W ub. niedzielę odbył się w sali rzeźni miejskiej w Bydgoszczy zjazd delegatów Ch. Z. Z. na okręg bydgosko-nadnotecki, poprzedzony zebraniem ogólnym, zwołanym w tej samej sali o godz. 10.

Przy dość licznym udziale członków zebranie zagaił pełniący obowiązki prezesa wiceprezes p. Marciniak (przed dwoma miesiącami ustąpił ze swego stanowiska prezes okr. p. Wencel), który powitał gości w osobach prezesa zarządu głównego Ch. Z. Z. b. posła na sejm p. Urbańskiego z Warszawy, prezesa klubu radzieckiego Stronnictwa Pracy p. adw. Trzebińskiego i prezesa Zw. Rzemieśników Chrześcijan p. Godka z Bydgoszczy.

Głównym punktem obrad przedpołudniowego zgromadzenia był referat gościa z Warszawy. Niezwykle ciekawie i żywo referent przedstawił zebranym obecną sytuację świata pracy w Polsce, uwzględniając jego warunki życiowe w przemyśle i handlu prywatnym i państwowym. Ostrej krytyce poddał p. Urbański również gospodarkę w ubezpieczalniach społecznych, w samorządzie i w Funduszu Pracy. Następnie omówił mówca sprawę kontroli zakładów przemysłowych i stwierdził, że ilość inspektorów pracy jest niewystarczająca, gdyż na około 3000 zakładów pracy przypada w Polsce zaledwie jeden inspektor. Przemówienie swe zakończył prezes zarz. gł. Ch. Z. Z. wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka.

Z kolei głos zabrał p. adw. Trzebiński, który omówił sprawę łączenia dobrze płatnych posad w rękach wybranych emerytów oraz konieczność łączenia się świata pracy w organizacji zawodowej, opartej na zasadach chrześcijańskich.

Po złożeniu zjazdowi życzeń pomyślnych obrad przez p. Godka, przemówił jeszcze sekr. okr. Ch. Z. Z. p. Franciszek Nowakowski, który przedstawił sytuację socjalną robotników na terenie lokalnym.

W czasie obrad na salę wszedł członek honorowy Ch. Z. Z. p. red. J. Teska, którego przewodniczący powitał słowami, a sala oklaskami.

W żywej dyskusji nad referatem b. posła Urbańskiego dużo mówiono o sezonowych związkach zawodowych, stworzonych przez partie polityczne i dla celów politycznych. Przy tej okazji słuchacze poznali prawdziwe oblicze jednego z najmłodszych zw. zaw. „Pracy Polskiej", stworzonej przez kapitał w Dąbrowie Górniczej.

Gorącą patriotyczną rezolucją, uchwaloną przez zebranych w związku z bezczelnymi żądaniami niemieckimi pod adresem Polski, zakończono zebranie ogólne.

Po wspólnym obiedzie przy udziale 26 uprawnionych delegatów odbyto zebranie walne. Obradom przewodniczył p. Urbański, wiceprzewodniczącym był p. adw. Trzebiński, sekretarzem p. Woźniak. Nieobecność p. radcy Beyera i p. red. J. Teski była usprawiedliwiona.

W sprawozdaniach zarządu, złożonych przez p. wiceprezesa Marciniaka, sekretarza Woźniaka, skarbnika Pawełczaka, przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Karnowskiego i kier. biura p. Fr. Nowakowskiego, stwierdzono, że działalność zarządu okr. za okres sprawozdawczy była żywa i owocna, a wpływy kasowe nawet wzrosły. Wyrażono również podziękowaniee „Dziennikowi Bydgoskiemu" za chętne, bezpłatne zamieszczanie komunikatów Ch. Z. Z.

W obszernej dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos pp. Marciniak, b. prezes Wencel, Piotrowski, Pawełczak, b. poseł Urbański i inni. Rezultatem dyskusji była uchwała absolutorium dla zarządu bez głosu sprzeciwu.

Wybory do zarządu dały wynik nast.: prezesem został p. Woźniak, wiceprezesem p. Marciniak, członkami zarządu pp. Walczak, Pawełczak, Tykwiński, Kałdan, Kropiński. Nowak i Krzyszkowiak. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Karnowski, Witecha, Witosławski; do sądu koleżeńskiego pp.: Sieraszewski, Stopowski, Kamiński. Poczet sztandarowy stanowią pp.: Kryszkowiak, Pangowski i Wincek.

Zjazd zakończono słowami „Szczęść Boże."

Na F. O. N.

W czasie od 14 do 27 czerwca br. złożyli na moje ręce z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej: 1. Personel firmy H. Stefanowicz „Zakłady Graficzne" Bydgoszcz, ul. św. Trójcy 15, kwotę 154,90 zł. 2. Delegaccja w składzie notariusza Stanisława Esden-Tempskiego i radcy Bronisława Zamiary pozostałość po zlikwidowaniu jednej z b. organizacji 453,50 zł. 3. Firma „Distributia" Bydgoszcz, ul. Chodkiewicza 2, przedstawiła dowód wpłaty z K. K. O. m. Bydgoszczy, wpłaconych na fundusz dozbrojenia bydgoskiego baonu O. N. na 1000 zł. 4. Adwokat dr Typrowicz 10 szt. obligacyj 6% Pożyczki Narodowej z kuponami od 1. 7. 39 r. na kwotę 1000 zł. 5. Pomorski Związek Techników Dentyst. Bydgoszcz, ul. św. Trójcy 3 kwotę 250 zł. 6. Towarzystwo Czeladzi przy Cechu Piekarzy w Bydgoszczy kwotę 120 zł. 7. Towarzystwo Czeladzi Fryzjerskiej Bydgoszcz kwotę 356 zł oraz 1 puchar srebrny, kawałek łańcuszka srebrnego i 50 fenigów sr. niemieckich. 8. Zygmunt Ciupek, właściciel kawiarni i cukierni „Ogród Teatralny" z nadzwyczajnego koncertu 820,60 zł i ze swej strony 179,40 zł = 1000 zł. 9. Towarzystwo Czeladzi przy Cechu Rzeźnicko - Wędliniarskim w Bydgoszczy wpłaciło w KKO miasta Bydgoszczy kwotę 300 zł. 10. Towarzystwo Pomocników Cukierniczych w Bydgoszczy wpłaciło w K. K. O. m. Bydgoszczy kwotę 300 zł. 11. Chrześcijański Związek Czeladzi Rzeźnickiej — pracowników Rzeźni Miejskiej, Bydgoszcz. ul. Dworcowa 5, dowód wpłaty w K. K. O. m. Bydgoszczy na kwotę 251 zł. 12. Wincenty Michnowski, Bydgoszcz, ul. Długa 16 dowód wpłaty w K. K. O. m. Bydgoszczy na kwotę 100 zł. 13. Młodzież bezrobotna z świetlicy Rodziny Wojskowej na Zimnych Wodach kwotę 13 zł.

Wymienione kwoty oraz obligacje Pożyczki Narodowej przekazałem za pośrednictwem Banku Polskiego oddziału w Bydgoszczy na Fundusz Obrony Narodowej. Za ten obywatelski czyn wyrażam wszystkim ofiarodawcom moje podziękowanie.

Komendant garnizonu:
(—) Przyjałkowski, generał brygady.

Na fali Radiowej

Wtorek, 4 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35: Gimnastyka. 6,50: Płyty. 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Płyty. 8,15: „Uczmy się pływać". 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Audycja południowa. 14,45: Życie lasu. - pogadanka dla młodzieży. 15,00: Muzyka popularna. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 15,50: Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,00: Dziennik popołudniowy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16,20: Miniatury kwartetowe. 16,45: Kronika literacka. 17,00: Muzyka taneczna (płyty). 18,00: Pieśni Adama Sołtysa. 18,25: Recital organowy Feliksa Rączkowskiego. 19,00: Audycja dla robotników. 19,30: „Pod gwiaździstym sztandarem" — koncert rozrywkowy. 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycje informacyjne. 21,00: Koncert muzycznego ogniska wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. 22,00: „Z perspektywy ćwierćwiecza: Realizacja zobowiązań międzynarodowych" — odczyt. 22,15: Płyty. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23,05: Wiadomości z Polski w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 13.00: Płyty. 13,50: Wiadomości z Pomorza. 14,00: Program na jutro. 14,05: Płyty. 17,00: Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. Akomp. Danuta Niemczyk (z Gdyni). 17,45: Pogadanka dla kobiet w oprac. Heleny Steinbornowej. 17,55: Wiadomości z Pomorza. 20,25: Literatura dla wszystkich — fragment z książki „Na tropach Smętka" Melchiora Wańkowicza. 22,15: Płyty. 23,05: Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. 8,30: Program na dzisiaj. 8,35: Płyty. 13,00: Wiadomości bieżące. 13,05: Przegląd giełdowy i notowania rzeźni miejskiej. 13,17: Płyty. 14,10: Piotr Czajkowski: Trio a-moll na fortepian, skrzypce i wiolonczelę op. 50. 14,40: Pogadanka społeczna. 17,00: Muzyka taneczna (płyty). 17,30: Uroki lata: „Wielkopolska nieznana". 17,40: Płyty. 20,25: Skrzynka rolnicza. 20,35: Wiadomości sportowe lokalne. 21,15: Płyty. 23,05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Sofia. 19,00: Muzyka lekka i taneczna. Strasburg. 19,30: Muzyka lekka i operetkowa. Kowno. 20,00: Muzyka lekka. Londyn Reg. 20.10: Popularny koncert orkiestrowy. Sztokholm. 20,45: Koncert symf. Budapeszt. 21,10: Orkiestra cygańska. Londyn Reg. 21,00: Kabaret i muzyka taneczna. Oslo. 22.15: Muzyka taneczna. Sofia. 22,00: Romanse rosyjskie. Kopenhaga. 23,05: Muzyka taneczna. Londyn Reg. 23,10: Muzyka tan.

Dział społeczny.

Układ taryfowy w stolarstwie pomorskim.

Na konferencji zarobkowej, odbytej w Izbie Rzemieślniczej w Toruniu, zawarto układ zbiorowy pracy dla rzemiosła stolarskiego. Czeladź stolarską zastępowali sekretarz okręgowy Ch. Z. Z. St. Kwiatkowski z Grudziądza oraz sekretarze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Stefan Malchrowicz z Torunia i Maciej Roszak z Bydgoszczy.

Miejscowości podzielono na trzy klasy. Do klasy pierwszej należą: Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz. Do klasy drugiej: Nowe, Inowrocław, Chełmno, Nakło, Tczew, Starogard, Chojnice, Brodnica, Czersk, Kościerzyna, Chełmża, Wejherowo, Gosienin. Do klasy trzeciej wszystkie inne miejscowości, nie wymienione pod I i II.

Stawki płac na godzinę w groszach w klasie:

	I	II	III
Czeladnik w 1 roku po wyucz.	45 gr	42 gr	40 gr
Czeladnik od 1—3 l. „	55 gr	52 gr	50 gr
Czeladnik od 3—6 lat „	62 gr	59 gr	56 gr
Czeladnik ponad 6 lat „	75 gr	66 gr	63 gr
Robotnik przyuczony	55 gr	48 gr	45 gr
Robotnik zwykły	48 gr	45 gr	42 gr

Przy pracy akordowej gwarantuje się 10% ponad stawki godzinowe.

Przy robotach zamiejscowych czeladnik otrzymuje zwrot kosztów podróży i utrzymania według umowy. Przy wykonywaniu pracy własnymi narzędziami czeladnik otrzymuje dodatek 5% na zużycie narzędzi.

Układ obowiązuje na całym terenie województwa pomorskiego w starych granicach i okręg nadnotecki od dnia 15 czerwca 1939 r.

—«:»—

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

— **Pięta Achillesa Tadeusza Wittlina.** Nakł. Inst. Wyd. „Plan" Warszawa. Ukazała się książka Tadeusza Wittlina, autora tomu poezji „Trasa na parnas", powieści obyczajowej pt. „Marzyciel i goście". Ostatnio wydana książka pt. „Pięta Achillesa" jest to zbiór nowel o zacięciu satyrycznym, które stanowią niejako syntezę do dotychczasowej twórczości utalentowanego pisarza i satyryka. Można by na podstawie nowel Wittlina powiedzieć, że jest on dowcipny, ale nie złośliwy — i to go wyróżnia spośród całej plejady naszych satyryków.

Kronika Towarzystw

PONIEDZIAŁEK 3 LIPCA.

godz. 10. **Zw. Emerytów Prac. PKP nieetat. i etat.** Zebranie u p. Mellerowej, Plac Piastowski.

godz. 20. **Zw. b. Ochotników A. P. o. Bydg.** Zebranie miesięczne w Resursie Kupieckiej. Przybycie członków konieczne.

godz. 16. **Stow. Pań Miłosierdzia przy Farze.** Zebranie plenarne w zakł. św. Floriania. Zebranie zarządu pół godziny przedtem.

Godz. 20,00: **Tow. oświatowe „Lech".** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski. Na porządku dziennym ważne sprawy.

WTOREK 4 LIPCA.

Godz. 20,00· **Zw. Powstańców Wlkp., koło Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Ze względu na ważne uchwały, obecność wszystkich konieczna.

Środa, dnia 5 lipca

godz. 19. **Zw. Powst. Wlkp. im. gen. Dowbór-Muśnickiego (d. II dyw.)** Zebranie plenarne w Domu Społecznym, ul. Gdańska.

godz. 19. **Tow. Powst. i Woj. pl. IV Szwederowo.** Zebranie plenarne u p. Kołodzieja. Zebranie zarządu godz. przedtem.

* * *

Tow. Kult.-Ośw. Kobiet im. Dąbrówki. Zebranie w lipcu nie odbędzie się.

Bractwo Matki Boskiej Szkaplerznej przy Farze. Zebranie roczne sprawozdawcze odbędzie się w środę 5 lipca o godz. 19 w salce Domu Katolickiego przy Farze. Udział wszystkich członków konieczny.

Sprawy sokole

O. P. N. SOKÓŁ I. Zebranie delegatów biorących udział w turniejach juniorów i błyskawicznym i losowanie odbędzie się 3 bm. o godz. 20 w Sokolni.

Odpowiedzi Redakcji

1914. Zatarcie śladów skazania następuje dopiero w 10 lat po wykonaniu wyroku i to na wniosek skazanego. Panu Prezydentowi R. P. przysługuje prawo ułaskawienia. Wniosek winien być poparty przez przełożonych.

Do Żnina (podpis nieczytelny). W śpiewaniu hymnu narodowego na zakończenie „majówki" polskiej, nie widzimy nic zdrożnego.

Metody walki z bezrobociem.

Konieczność kształcenia zawodowego młodzieży jest od dawna problemem, którego dotąd należycie nie rozwiązano. Ciągle jeszcze setki młodych mężczyzn, czy nie zabezpieczonych finansowo dziewcząt nie potrafi znaleźć odpowiedniego warsztatu pracy, w którym mogłaby przygotować się do należycie wyszkolonej pracy zawodowej. Na skutek takiej opieszałości, dużo młodych i zdrowych mężczyzn, zamiast iść w naukę, szuka źródeł pracy zawodowej w charakterze młodocianych robotników, bez najmniejszych szans lepszej przyszłości, czy starości. To niedbalstwo, opieszałość czy brak należytego uświadomienia, starają się rządy poszczególnych państw rozwiązać według własnych możliwości.

Zagadnienie bezrobocia młodzieży w Polsce jest problemem o niezmiernie doniosłym znaczeniu nie tylko ze względu na wpływ okresu młodości na kształtowanie sie całego, dalszego życia jednostek, ale również i dlatego, że młodzież w Polsce stanowi znacznie wyższy odsetek ludności zdolnej do pracy, niż w innych krajach europejskich. Z tego względu odpowiednie wykorzystanie obcych doświadczeń w dziedzinie metod walki z bezrobociem młodzieży zasługuje na specjalną z naszej strony uwagę. Ostatni numer Informations Sociales przynosi nader ciekawe sprawozdanie o walce z bezrobociem młodzieży w Belgii. Według spisu z r. 1937 liczba bezrobotnej młodzieży (do 25 lat) wynosiła w tym kraju około 29.000 mężczyzn i 5.500 kobiet, t. zn. odpowiednio 15,7% ogółu bezrobotnych mężczyzn i aż 39% bezrobotnych kobiet. Większy odsetek bezrobotnych młodych kobiet tłumaczy się ogólnie znanym zjawiskiem mniejszego udziału na rynku pracy kobiet w starszym wieku z powodu wychodzenia zamąż.

Przy rozbiciu młodzieży belgijskiej na grupy od lat 15 do 18 i od lat 18 do 25 okazuje się, że bezrobocie w młodszej grupie jest prawię trzy razy rzadziej spotykane niż w grupie starszej. Pochodzi to stad, że młodzież w wieku 15 — 18 lat zatrudniona jest w tzw. zajęciach przejściowych, np. w charakterze gońców, gazeciarzy, uczniów w przemyśle spożywczym, gastronomicznym, litograficznym, hotelarskim itd. Zajęcia takie nie dają odpowiedniego wykształcenia zawodowego, zapewniają młodemu chłopcu czy dziewczynie 2 — 3-letni zarobek, a następnie przyjmuje się na ich miejsce innych, młodszych. W znacznej mierze stan taki przyczynia się do bardzo słabego przygotowania zawodowego młodzieży. Wśród bezrobotnych poniżej 25 lat w tak uprzemysłowionym kraju jak Belgia — jedynie 4% uczęszczało do szkoły zawodowej (w r. 1937). Od r. 1937 do r. 1939 zapisało się na kursy zawodowe jedynie około 2.000 osób, głównie spośród bezrobotnych. Dopiero ustawa ze stycznia rb., stwarzając przymus dokształcania się bezrobotnych pod groźbą utraty zasiłków, posunęła sprawę walki z bezrobociem młodzieży znacznie naprzód. Okazało się bowiem, że zagadnienie bezrobocia młodzieży, wobec braku robotników wykwalifikowanych, to niemal wyłącznie kwestia odpowiedniego jej wyszkolenia. Młodych bezrobotnych podzielono na dwie grupy: pierwsza pobiera dokształcenie zawodowe bezpośrednio w odpowiednio do tego przygotowanych fabrykach, druga w szkołach zawodowych. Ścisłe połączenie systemu kursów i szkół dokształcających z siecią biur pośrednictwa pracy zapewnia rozładowanie w krótkim czasie bezrobocia młodzieży w Belgii. Natomiast próby zastosowania obozów pracy nie dały w Belgii należytych rezultatów — w trzech ośrodkach pracy przebywało w r. 1938 zaledwie 170 bezrobotnych.

Najwiecej diamentów wydobywa się w Kongo belgijskim.

W światowej produkcji diamentów, która w ostatnich latach przekroczyła 8 mil. karatów (1 karat = 0 205 gr) **przoduje Afryka, a mianowicie Kongo Belgijskie (57%),** Związek Południowo-Afrykański, Afryka Południowo-Zachodnia, Tanganika, Sierra Leone i Angola. Rynkiem dla diamentów surowych jest Londyn, a dla szlifowanych Amsterdam i Antwerpia.

Fakt, że Kongo belgijskie jest największym producentem diamentów jest mało znany z tego powodu, że **większość jego produkcji nie należy do gatunków jubilerskich, lecz do przemysłowych, tańszych wprawdzie, ale na które zapotrzebowanie stale wzrasta.** W r. 1937 Kongo Belgijskie wyprodukowało blisko 4 mil. karatów diamentów przemysłowych, wartości ca 40 mil. fr. oraz przeszło 1 mil. karatów diamentów jubilerskich, wartości 103 mil. fr., razem więc produkcja Konga w 1937 r. wynosiła przeszło 5 mil. karatów wartości 143 mil. fr. **Produkcja jest umyślnie ograniczona, aby zapobiec spadkowi cen,**

O znaczeniu tego bogactwa kolonialnego mówi dobitnie fakt, że w samych tylko antwerpijskich szlifierniach diamentów zatrudnionych jest 20 tys. robotników, dzięki temu, że z kolonii wywozi się cały zapas diamentów surowych, których nie wolno szlifować na miejscu. **W ostatnich latach rozwinęła się w Belgii nowa gałąź przemysłu, a mianowicie fabrykacja diamentów narzędziowych do obróbki twardych minerałów, szkła i do drążenia,** dawniej do tych celów używano diamentów naturalnych. W razie odłupienia się części diamentu narzędzie stawało się nieużyteczne. Aby zapobiec stapia się obecnie różne metale z zmielonym diamentem i używa się tego stopu do sporządzenia pracującej części narzędzia. Wobec tego, że narzędzia takie znajdują coraz większe zapotrzebowanie w wielu krajach, należy przypuszczać, że nowa gałąź przemysłu belgijskiego rozwinie się pomyślnie.

Rosja zagrożona brakiem kartofli.

Moskwa, 30. 6. (PAA). Planowane normy sadzenia kartofli w ZSRR nie zostały dotychczas osiągnięte. Ogólnie w r. b. tempo prac jest wolniejsze niż w roku ubiegłym. Do dnia 5 czerwca 1939 r. wykonano zaledwie 88% planu, podczas gdy w tym czasie w roku ubiegłym osiągnięto już 95%. Plan sadzenia kartofli został specjalnie silnie załamany w okręgach nawiedzonych w r. ub. przez klęskę posuchy, dotyczy to również i Ukrainy. Jednym z najistotniejszych powodów niewykonania planu jest brak kartofli do sadzenia, które głodująca ludność w ciągu zimy rozkradała.

Podziękowanie.

Szczególnie W. Panu majorowi Chmielewskiemu za okazaną pomoc i współczucie oraz Kolegom z F. P. T. K., Znajomym, Krewnym w oddaniu ostatniej przysługi mojemu mężowi, ojcu ś. p.

Janowi Pilarczykowi

składam serdeczne (6198

Bóg zapłać

Bydgoszcz, 3 czerwca 1939 r. **Żona z synem.**

Dyrekcja Kolei Herby Nowe-Gdynia

potrzebuje

1200 ton torfu

maszynowego z dostawą natychmiastową.

Wzywa się firmy do składania pisemnych ofert do 18 lipca rb. pod adresem **Dyrekcji — Bydgoszcz, Dworcowa 63.**

Szczegółowe warunki dostawy oraz warunki techniczne będą wysyłane firmom, które o to zgłoszą się do Dyrekcji pod wyżej wskazanym adresem. (n-5917

Numer akt: Km. 189/39

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Wyrzysku Jan Rostek mający kancelarię w Wyrzysku ul. Bydgoska nr 142 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 22 sierpnia 1939 r.** o godz, 12 w Sądzie Grodzkim w Wyrzysku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stanisława Błaszczyńskiego w Wyrzysku nieruchomości: położonej w mieście Wyrzysku w obszarze 0,24,17 ha, a zabudowanej domem mieszkalnym z przybudówką pobud. z cegły palonej, oraz ogrodu owocowo-warzywnego. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Wyrzysku tom XII. l. 351, która jest przechowywana w Sądzie Grodzkim w Wyrzysku. Nieruchomośc oszacowana została na sumę złotych 9.000.—, cena zaś wywołania wynosi złotych 6.750,—. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 900,—, oraz przedłożyć zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego i Starostwa Powiatowego w Wyrzysku na nabycie nieruchomości. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wyrzysku ul. Bydgoska nr 128 sala nr 12.

Wyrzysk, dnia 28 czerwca 1939 r.

n-6055) **Komornik** (—) Jan Rostek.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: Dziś „Drapieżmaleństwo" i najnowszy tygodnik.

BAŁTYK: „Diabły wybrzeża" i „Bez świadków".

KRISTAL: „Jej kochany chłopiec" i najnowszy tygodnik Pat'a.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 „Strachy" i „Znachor".

LIDO: „Zew północy"

MARYSIEŃKA: „Ludzkie serca" z Wallace Berrem nadpr. tygodnik Pata.

POSADY WOLNE

Parobek kawaler do pary koni i prac domowo - gospodarczych potrzebny. Zgłoszenia Prądy 19. 6177

Dziewczyna do prac domowych zaraz Zbożowy Rynek 10. (6183

Fryzjer utrzymaniem zaraz. Podgórna 17. 6182

Dziewczyna uczciwa gotowaniem potrzebna. Grunwaldzka 29, piekarnia. 6184

Dziewczynę do kuchni poszukuje zaraz Resursa Kupiecka, Jagiellońska 13. n6050

Pomocnik zegarmistrzowski, dobra siła zaraz potrzebny. Jan Konkel, Więcbork. (n6052

Książkową n6059 z praktyką w dziale wypłat dla pracowników poszukuje większa Fabryka. Zgłosz. z odp. świadectw, zapod. wynagrodz. pod „N 6059" do Dzien. Bydg.

Mamy do **wydzierżawienia** (n6012

sad owocowy

(wiśnie, jabłonie, grusze, śliwy)

o powierzchni 3 ha. Oferty prosimy kierować do **Zarządu Majątku Raciniewo pow. Chełmno.**

Poszukuję od zaraz dla mego składu kolonialnego **młodszego, dzielnego**

ekspedienta

z dobrymi referencjami i pierwszorzędną kwalifikacją, biegłego w języku polskim i niemieckim.

Oferty z fotografią skierować: (n-6057

J. Borkowski, Nowe, Pomorze.

Z powodu choroby **sprzedam** zdecydowanym interesantom mój bogato zaopatrzony

ZAKŁAD POGRZEBOWY

(n-6065 **GRUND, Gdańska 41.**

Elewi orkiestry przyjęcie.

Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu przyjmie kilku elewów do orkiestry. Kandydaci w wieku 15—18 z ukończoną szkołą powszechną i wzrostem nie niżej 160 cm, mający zamiłowanie do muzyki oraz chęć wstąpienia do orkiestry, zgłoszą się osobiście wzgl. pisemnie do **II Zastępcy Komendanta CWKaw. — w koszarach im. Świętopełka przy ul. Chełmińskiej 104/116.**

Bliższe szczegóły o przyjęciu do orkiestry podane zostaną na miejscu. (-n6064

Technika chemika do laboratorium poszukuje duża fabryka. Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać Księgarnia L. Makowski, Włocławek. n6053

Poszukuję od zaraz kucharki. Restauracja Strzelnica, Wejherowo. n6054

Język niemiecki panienkę na wieś, lipiec, sierpień, do starszych dzieci, gimnastyka, pływanie. Zgłoszenia: ul. Śniadeckich 2, m. 6, między godz. 13 — 14 lub maj. Babalice, pocz. Lipinki k. Jabłonowa. (f7153

Gosposia (n 5955 młodsza, samodzielna z dobrą warszawską kuchnią, która może prowadzić samodzielnie kasyno oficerskie, może się od zaraz zgłosić. Jan Spiżewski, Hotel Polski, Lubawa.

Potrzebny czeladnik kominiarski zaraz. Biskup, Puck. (n6041

Uczeń do składu żelaza i materiałów budowlanych może się od zaraz zgłosić. Józef Siuchniński, Szubin Tel. 53. 6091



PRZYJEMNOŚCI LETNIE.

— Bardzo się cieszę, że pana spotykam. Widzę, że pan też odpoczywa w górach...

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Henryk Kuminek. zagraniczną: mgr. Stanisław Strąbski; gospodarczą: Aleks. Kiedrowski, dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Światek dziecięcy": Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaitości, wiadomości z kraju, i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Zewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Zelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu